20 gr.

20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 72 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. (tylko dla osób prywatnych); dla poszuk. pracy 20 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej dwa słowa) 40 gr

Rok II. Nr. 59.

Kraków, czwartek 14 marca 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnoszeniem do domu 5 Zł.

Cały świat pod wrażeniem mowy Hitlera.

Niemcy będą walczyły aż do zwycięstwa.

(=) **Berlin,** 12 marca. **Przemówienie Hitlera z okazji święta ku czci poległych bohaterów zostało podane przez prasę krajów neutralnych zarówno w sobotę wieczór jak i w poniedziałek rano na naczelnych miejscach w formie niezwykle sensacyjnej, częściowo ilustrowano zdjęciami.**

Mowa wywołała wszędzie głębokie wrażenie. Szczególnie silne echo znalazła uroczysta przysięga w zakończeniu mowy: „Wojna narzucona przez kapitalistyczuych władców Francji i Anglji Wielkim Niemcom stanie się najwspanialszem zwycięstwem w historji Niemiec.

MEDJOLAN.

Przemówienie Hitlera wywołało bardzo silne echo w prasie **północno-włoskiej.** — Dzienniki podają nawet częściowo na tytułowych stronach mowę w obszernych wyjątkach. „Popolo d'Italia" daje następujący tytuł sprawozdaniu swego berlińskiego korespondenta: **„Hitler potwierdza swą wiarę w najzupełniejsze zwycięstwo broni niemieckiej".** Dziennik podkreśla również te ustępy wywodów Hitlera. które stwierdzają, że nieprzyjaciele opierają swoje nadzieje na sukcesie państw kapitalistycznych. Hitler wyraził przekonanie, że tym razem przyszłość Niemiec będzie zdecydowana na całe wieki naprzód Bardzo silne wrażenie wywarły ostatnie słowa Hitlera, które „Corriere della Sera" zamieszcza na czele swego sprawozdania: „Wojna narzucona Wielkim Niemcom przez kapitalistycznych władców Francji i Anglji musi stać się najwspanialszem zwycięstwem w historji Niemiec".

TOKJO.

Prasa **japońska** publikuje przemówienie Hitlera **w pełnem brzmieniu.** Wiele dzienników zamieszcza również zdjęcia z uroczystości ku czci bohaterów w Berlinie. Już nagłówki pism obrazują wrażenie, jakie na japońską opinję publiczną wywarła wola zwycięstwa Adolfa Hitlera. „Tokio Asawi Szimbun" zamieszcza tytuł: **„Duch walki Niemiec nie uległ zmianie",** dziennik „Hoczi Czimbun" daje tytuł: **„Niemcy będą walczyły aż do zwycięstwa",** zaś „Jomuiri Czimbun": **„Los Niemiec zadecyduje się w obecnej wojnie".**

SZTOKHOLM.

Również **w stolicy Szwecji** przemówienie Hitlera wywołało bardzo silne echo. W kołach politycznych podkreślają ogólnie pewność i wiarę, jakie przebijały się ze słów Hitlera. Wobec politycznego napięcia, jakie w tej chwili panuje na północy Europy, tego rodzaju pewność nabiera tem większego znaczenia.

„Aftonbladet" drukuje **w specjalnem wydaniu** pełny tekst przemówienia, ogłoszonego przez szwedzkie biuro korespondencyjne i zaopatruje je tytułem: **„Uroczysta przysięga w dniu pamięci poległych"**

Również prasa poniedziałkowa poświeca wiele miejsca decyzji Hitlera prowadzenia walki bez wszelkich kompromisów. Większość dzienników przynosi mowę na czołowych miejscach i w pełnym tekście. (p).

REVAL.

Dzienniki estońskie **zamieszczają** na widocznych miejscach **obszerne wyciągi z przemówienia Hitlera,** wygłoszonego na święcie ku uczczeniu bohaterów w berlińskim arsenale. Szczególną uwagę poświęca się przy tej sposobności oświadczeniu Hitlera, że **tym razem rozstrzygnie się los narodu niemieckiego na całe stulecia.**

To oświadczenie Hitlera przewija się niemal we wszystkich dziennikach jako **tytuł,** niemniej również oświadczenie Hitlera, że narzucona Niemcom wojna zakończy się największem w dziejach Niemiec zwycięstwem. W podtytułach podkreśla się te zdania mowy Hitlera, w których prosi on Wszechmocnego w imieniu Narodu Niemieckiego o błogosławieństwo w jego walce o egzystencję.

KOPENHAGA.

Cała prasa duńska zamieszcza w sposób sensacyjny i na miejscach naczelnych przemówienie Hitlera, wygłoszone z okazji dnia ku uczczeniu bohaterów w berlińskim arsenale.

W tytułach podkreślane są przedewszystkiem słowa Hitlera, w których tenże wypowiedział się, iż **obecna wojna zadecyduje na szereg wieków o przyszłości Niemiec,** jak również, że w obecnej chwili jedynym celem jest sprawa zwycięstwa. W swym artykule powiada „National Tidende" o złożeniu przysięgi dzielności, jaka przyświecała przywódcom niemieckim w przeszłości i którzy niczego nie zaniedbali dla osiągnięcia zwycięstwa.

AMSTERDAM.

Przebijająca się w mowie Hitlera siła woli i bezwzględna gotowość rzucenia na szalę własnego życia w obecnej wojnie, o ileby to miało decydować o przyszłem życiu Narodu Niemieckiego, wywołały w Holandji **bardzo silne wrażenie.** Dzienniki podkreślają w swoich sprawozdaniach słowa Hitlera, że **jego życie poświęcone jest wyłącznie dziełu zwycięstwa Niemiec** i, że obecnie toczy się ostatni akt zmagania się narodów, który przyniesie rozstrzygnięcie na całe wieki.

OSLO.

Prasa norweska drukuje obszerne wyjątki z wczorajszej mowy Hitlera. **Radjo norweskie transmitowało dosłowne brzmienie mowy.**

BUDAPESZT.

Większa część prasy węgierskiej zaopatruje sprawozdanie z przemówienia Hitlera na uroczystości ku czci bohaterów, końcowem zdaniem wygłoszonej przez niego mowy, a mianowicie: **„Narzucona przez kapitalistycznych władców Francji i Anglji Wielkim Niemcom wojna musi stać się najwspanialszem zwycięstwem w historji Niemiec".**

Najpoczytniejsze pismo poniedziałkowe „Virridat" poświeca mowie całą pierwszą kolumnę. Dziennik drukuje obszerny artykuł poświęcony Hitlerowi z jego portretem, opisujący wielką miłość i szacunek, z jakim cały naród niemiecki odnosi się do swego wodza. W rozgwarze obecnej polityki światowej, wśród orgji oskarżeń, podburzających intryg i łamanych przyrzeczeń, ostatnia mowa Hitlera tchnie potężnem i nieugiętem poczuciem siły, poczuciem swej misji i cudowną wiarą w ostateczne zwycięstwo sprawy niemieckiej.

MOSKWA.

Prasa moskiewska, publikując przemówienie Hitlera w arsenale berlińskim, uwypukla szczególnie słowa, wyrażające **gotowość Niemiec do zwycięskiego doprowadzenia do końca wojny,** narzuconej im przez kapitalistycznych władców Francji i Anglji.

BUENOS AIRES.

Cała tutejsza niedzielna prasa wieczorna podaje obszerne sprawozdania o uroczystościach ku czci bohaterów w Berlinie i mowie Hitlera. Wszystkie pisma podkreślają, że miejsce odbycia tej uroczystości w Berlinie miało **specjalne symboliczne znaczenie.** Końcowe zdanie mowy Adolfa Hitlera, że wojna zostanie zakończona najświetniejszem zwycięstwem w historji Niemiec, zostało wybite wielkiemi literami przez cały szpalty dzienników.

MONTEVIDEO.

Również w Montevideo przemówienie Hitlera wywołało **olbrzymią sensację.** Dzienniki wieczorne i radjo podały publiczności urugwajskiej obszerne wyciągi z tej mowy. „El Diario" zaopatruje mowę następującym tytułem: „Będziemy zdolni zrealizować ostatni rozdział wielkości Niemiec, powiedział Hitler".

Niemieckie samoloty wywiadowcze ukazują się bez przerwy nad Francją

Niemiecki komunikat wojskowy.

(=) **Berlin,** 12 marca. **Naczelne dowództwo armji niemieckiej komunikuje:**

Na froncie zachodnim nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Lotnictwo niemieckie kontynuowało swoje loty wywiadowcze nad wschodnią Francją. Nieprzyjaciel usiłował wielokrotnie dokonywać nalotów nad niemieckie terytorjum. Przy tej sposobności w dniu 10 marca wieczorem dwa nieprzyjacielskie samoloty, zarówno przy wlocie, jak i przy wylocie naruszyły terytorjum luksemburskie. (p).

Nie można żonglować neutralnością.

Wymowne oświadczenie norweskiego premjera.

Oslo, 12 marca. — Norweski prezes rady ministrów **Nygaardsvold** wygłosił na rocznem zebraniu norweskiego związku dziennikarzy mowę, w której omówił obecną wewnętrzną i międzynarodową sytuację.

Nawiązał on do „niebezpieczeństwa wojny, wiszącego nad północą". **Na pierwszym planie stoi niedwuznaczne postanowienie rządu norweskiego utrzymania niezłomnie bezwarunkowej neutralności.**

Wywody premjera doszły do punktu kulminacyjnego w zdaniu następującem: **„Nie można żonglować neutralnością. Neutralność ta musi być zupełną i niepodlegająca żadnym wątpliwościom".**

W dalszym ciągu mówił premjer, że **warunkiem bytu Norwegji jest żyć w pokoju i zrozumieniu z innemi krajami.** Neutralność Norwegji ma być zbudowana na takich właśnie podstawach.

Mowę swoją zakończył premjer następująco: **„Tem o co chodzi jest konieczność wspólnego, bez małostkowego niezadowolenia, wystąpienia w obronie dobro ogółu. A najlepszem, czego możemy sobie życzyć dla naszego kraju najgoręcej jest, że utrzymamy honorową neutralność i pozwolimy naszemu krajowi żyć w pokoju".**

Cmentarz okrętów u wybrzeży Anglji.

(=) **Amsterdam,** 12 marca. Holenderska ajencja informacyjna ANP donosi z Vlissingen, że angielski okręt, który na wysokości Schoenbank najechał na minę, **nosił nazwę „Borthwick"** i miał pojemności 1097 ton. Okręt ten odbywał podróż z Rotterdamu do Anglji i około godziny 23 wjechał na minę, poczem bezpośrednio po eksplozji zatonął. Załoga złożona z 21 ludzi zdołała się w ostatniej chwili uratować przy pomocy łodzi ratunkowych.

Angielski parowiec „Royalist" zapalił się w nocy na niedzielę w drodze do Fleetwood i schronił się do zatoki Ramsay, **gdzie rozbił się u wejścia do portu.** Statek, jak potwierdzają w Londynie, uległ ciężkim uszkodzeniom.

Brytyjski parowiec „Chevychase" poj. 2719 ton uległ na morzu Północnym eksplozji i zatonął. Załoga licząca 21 ludzi została uratowana.

Amsterdamski „Teelegraaf" donosi z Rill, że w ubiegłą sobotę **dwa brytyjskie parowce handlowe padły ofiarą poważniejszych wypadków.** Okręt „Maindy Hill" pojemności 1918 ton zderzył się na północny wschód od Hartlepool z drugim nieznanym okrętem i zatonął. Załoga licząca 23 ludzi, została uratowana.

Ponadto **angielski okręt „Ashley"** poj. 1323 ton, rozbił się w odległości 30 mil na północny zachód od boji świetlnej w Goodwin i znajduje się w bardzo niebezpiecznej sytuacji. Zachodzi obawa, że okręt może rozłamać się na dwie połowy. Kapitan wezwał najrychlejszej pomocy. (p).

Angielski okręt najechał na minę u wybrzeża Holandji.

(=) **Amsterdam,** 12 marca. Holenderska ajencja informacyjna ANP doniosła z Vlissingen, że w pobliżu boji świetlnej koło Schoonbank okręt angielski, dotychczas niestwierdzonej nazwy najechał w ciągu nocy na poniedziałek na minę i prawdopodobnie zatonął. Załoga złożona z 21 ludzi została wyratowana przez holenderską łódź pilotową. (p).

Zatonięcie greckiego parowca „Alexandros"

Amsterdam, 12 marca. Londyńska służba informacyjna donosi z Lizbony, że okręt grecki „Alexandros" pojemności 4.343 ton (nie 7.386) zatonął u wybrzeża portugalskiego.

Dalej donosi krótko Londyn, że **dwa brytyjskie okręty o łącznej pojemności 4 tysiące ton, miały zostać zatopione.** Nazwy okrętów oraz bliższe okoliczności towarzyszące temu wydarzeniu, są nieznane.

Holenderski parowiec zatonął po wybuchu.

Amsterdam, 12 marca. Holenderski parowiec „Amor", pojemności 2.325 ton, znajdujący się w podróży powrotnej z Indyj zachodnich, zatonął w odległości 5 mil na północny zachód od boji świetlnej w pobliżu okrętu pożarniczego „Westhinder" po wybuchu miny.

Załoga statku, składająca się z 33 osób, została uratowana przez okręt irlandzki „City of Bremen", poczem wysadzono ją na ląd we Vlissingen. Na pokładzie „Amora" znajdował się ładunek drobnicowy.

Pożar w szwedzkiej fabryce broni.

Ofiarą pożaru padło wiele maszyn i warsztatów.

Sztokholm, 12 marca. Dzienniki doniosły o wybuchu groźnego pożaru w szwedzkiej fabryce broni „Huskvarna" w Szwecji południowej. Pożar ten zniszczył w niedzielę rano liczne maszyny i warsztaty, które należały do fabryki broni.

Dopiero po wielogodzinnej akcji udało się straży pożarnej przy pomocy oddziałów straży z innych miast, ugasić płomienie. — **Szkoda wyrządzona przez pożar dochodzi do 400.000 koron. Przyczyna pożaru narazie jest nieznana.**

W duchu istniejących układów.

Komunikat oficjalny o wizycie min. v. Ribbentropa w Rzymie. — Przyjazne narady Mussoliniego z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy.

Rzym, 12 marca. O naradach włosko-niemieckich, które miały miejsee ostatnio w Rzymie został w poniedziałek wieczorem wydany wspólnie zredagowany komunikat oficjalny. Komunikat ten brzmi następująco:

„Mussolini przyjął w obecności hr. Ciano i ambasadora von Mackensena ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa na serdecznej audjencji, która trwała półtorej godziny.

Tematem obrad Mussoliniego z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy było zbadanie obecnego stanu sytuacji międzynarodowej, przyczem upłynęły one w duchu i w ramach układu sojuszniczego, istniejącego między Włochami a Niemcami“.

Min. v. Ribbentrop przyjęty przez króla Wiktora Emanuela

(=) **Rzym,** 12 marca Król i cesarz Wiktor Emanuel przyjął w poniedziałek o godz. 9-ej przedpołudniem w Palazzo Quirinale ministra spraw zagranicznych Niemiec von Ribbentroppa. (p)

Wizyta min. v. Ribbentropa u Papieża.

(=) **Rzym,** 12 marca. **Minister spraw zagranicznych Niemiec von Ribbentrop złożył w ponisdziałek przedpołudniem w Watykanie wizytę Papieżowi Piusowi XII.** (p)

Min. Ribbentrop u włoskiego ministra spraw zagranicznych.

Rzym, 12 marca. Przed drugiem posiedzeniem u Mussoliniego minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop złożył wizytę w Palazzo Chigi **włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych hr. Ciano.** Po tej wizycie włoski minister spraw zagranicznych towarzyszył gościowi niemieckiemu w drodze do Pallazzo Venezia na audjencję u Mussoliniego.

O godz. 6 wieczorem miała miejsce druga **rozmowa min. v. Ribbentropa z Mussolinim,** po której odbył się obiad w zamkniętem gronie. **O godz. 21.30 min. Ribbentrop opuścił stolicę Włoch.**

Nowy dowód serdecznej przyjaźni łączącej Niemcy i Włochy.

„Popolo d'Italia“ o rozmowach Ribbentropa z Mussolinim.

(=) **Medjolan,** 12 marca. **Przyjęcie ministra spraw zagranicznych Niemiec von Ribbentropa w Rzymie i jego pierwsza przyjacielska wymiana zdań z Mussolinim w obecności włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano jest podkreślana przez północno-włoską prasę poranną w formie sensacyjnej jako wydarzenie dnia.**

„Popolo d'Italia“ pisze, że rozmowa Mussoliniego z Ribbentropem stanowi **nowy dowód serdecznej przyjaźni i ducha współpracy między narodowo-socjalistycznemi Niemcami i faszystowską Italją.**

Fakt ten znalazł głęboki oddźwięk wśród narodu włoskiego i niemieckiego. Metoda osobistych kontaktów i wspólnego badania zagadnień, dotyczących wspólnych interesów, która już przy innej sposobności poprzednio okazała się szczególnie owocna, jest obecnie kontynuowana i zbiega się z **nawiązaniem ścisłej przyjaźni między dwoma narodami, mającej na celu stworzenie w Europie nowego porządku, opartego na sprawiedliwości i uznaniu praw obu młodych narodów, odnowionych i wzmocnionych rewolucjami, sięgającemi w głębię ich istoty.**

Cała rzymska prasa pod znakiem ministra Ribbentropa.

Przygwożdżenie fantazyj dzienników francuskich.

(=) **Rzym,** 12 marca. **Przebieg wizyty ministra spraw zagranicznych Niemiec v. Ribbentropa stanowi główny temat rzymskiej prasy południowej, która opisuje drobiazgowo wszystkie szczegóły pobytu niemieckiego ministra, ilustrując je licznemi zdjęciami.**

Dzienniki podkreślają przytem w sposób szczególnie dobitny **serdeczne demonstracje, jakie zgotowała wysłannikowi Niemiec ludność stolicy Italji.** Równocześnie prasa rzymska poświęca baczną uwagę żywemu echu, jakie wizyta ta wywołała w stolicach mocarstw zachodnich, przyczem nie szczędzi **ciętej ironji pod adresem tendencyjnych przypuszczeń głównie prasy francuskiej, określając je jako fantazje, zaczerpnięte z powietrza.**

Anglja zwolniła zajęte włoskie parowce węglowe.

(=) **Rzym,** 12 marca. **Ajencja Stefani doniosła: Minister spraw zagr. hr. Ciano przyjął, jak urzędowo komunikują, ambasadora brytyjskiego sir Percy Loraine który oznajmił ministrowi włoskiemu, że rząd brytyjski postanowił zwolnić 13 zajętych włoskich parowców węglowych wraz z całym ładunkiem.**

W dalszym ciągu komunikują, że znajdujące się jeszcze w porcie włoskie parowce nie będą już ładowały transportów węgla i puste powrócą do swego miejsca postoju. (p).

Otwarcie wiedeńskich Targów Wiosennych 1940.

Dalsze wzmożenie niemieckiej produkcji gospodarczej. Współpraca i przyjaźń z narodami południ. wschodu.

(=) **Wiedeń,** 12 marca. — **W ubiegłą niedzielę Gauleiter Józef Bürckel dokonał w uroczyście udekorowanej hali południowej na terenach wystawowych w Praterze otwarcia wiedeńskich Targów Wiosennych na rok 1940.**

W przemówieniu swem dr. Bürckel oświadczył m. in.: „Każdy, kto zwiedzi wiedeńskie Targi Wiosenne na rok 1940 musi dojść do przekonania, że wystawa ta, jako wykładnik niemieckiej zdolności produkcyjnej **pod żadnym względem nie ustępuje targom z poprzednich lat,** wprost przeciwnie stanowi ona dowód dalszego rozkwitu produkcji gospodarczej. Musimy przyznać, że udaje się nam uzyskać te rezultaty tylko dlatego, że **pracujemy od świtu do nocy,** dlatego, że niema u nas żadnych strajków, dlatego, że niemiecki robotnik odwrócił się od marksizmu, a niemiecki przedsiębiorca od pracy tylko dla zysku. dlatego wreszcie, że całe Niemcy stanowią jedną wielką załogę, której jedynym wielkim przodownikiem jest Adolf Hitler.

W ramach niniejszych Targów — mówił dalej komisarz Niemiec — naród niemiecki wyciąga rękę do swych gości z zagranicy, gwarantuje poszanowanie ich neutralności i głosi, że chce z niemi współpracować na zasadach wzajemnej przyjaźni, wzajemnego uzupełnienia źródeł zasilających i wzajemnego poszanowania interesów życiowych. Wymiana dóbr z krajami południowo-wschodniej Europy, wzrastająca z roku na rok w atmosferze pokojowej współpracy stanowi dziś naturalny element wzajemnego uzupełnienia się. Niemcy są naturalnym odbiorcą i dostawcą południowego wschodu, żadne inne państwo na świecie nie może zapewnić krajom południowo-wschodniej Europy tak trwałych i pojemnych rynków zbytu wszystkich artykułów.

Dla utrzymania stosunków handlowych między południowym wschodem a państwem niemieckiem miasto Wiedeń, a tem samem obecne Targi posiadają **szczególne znaczenie.** Dzisiejsze Targi Wiedeńskie stanowią przegląd **zdolności** produkcyjnych **gospodarstwa** niemieckiego. Niemcy obwieszczają za pośrednictwem wiedeńskich Targów Wiosennych na 1940 rok — podobnie jak i Targów Lipskich — **swą wolę do pokojowej współpracy z wszystkiemi krajami neutralnemi** i do niezamąconego rozwoju stosunków gospodarczych. Obecne Targi niech będą świadectwem trwałem wspólnoty pracy i przyjaźni między Niemcami a sąsiedniemi narodami. Pod temi auspicjami — zakończył komisarz Niemiec Bürckel — ogłaszam Wiedeńskie Targi Wiosenne na rok 1940 za otwarte“. (p).

„Clippery“ transatlantyckie nie lądują już na Bermudach.

Odpowiedź Stanów Zjednoczonych na rabunek poczty przez Anglję.

(=) **Waszyngton,** 12 marca. „Panamerica Airways Company“ w wydanym ostatnio komunikacie oznajmia, że od dnia 18 marca amerykańskie samoloty transatlantyckie nie będą zatrzymywały się na wyspach Bermuda i to zarówno przy przelotach w kierunku wschodnim, jak i zachodnim. W ten sposób uniemożliwione będą na przyszłość rabunki poczty przez Anglików na tych wyspach. (p).

Anglia gnębi handel turecki.

Towary amerykańskie dla Turcji skonfiskowane w Gibraltarze.

(=) **Istambul,** 12 marca. **Według wiadomości, jakie rozeszły się w Istambule, Anglicy podczas rewizji statków amerykańskich w Gibraltarze, zawierających ładunki żelaza ze Stanów Zjednoczonych przeznaczonych dla Turcji, skonfiskowali te ładunki. Mają one być wyładowane na Malcie.**

Inne towary eksportowe dla Turcji mogą być wydane odbiorcom tylko po uprzedniem zbadaniu odnośnych dokumentów przez brytyjskiego generalnego konsula w Istambule. Ponieważ na rynku tureckim panuje ogromne zapotrzebowanie na te towary, nic dziwnego, że oburzenie z powodu tego nowego wyczynu pirackiego Wielkiej Brytanji w kołach gospodarczych w Istambule jest olbrzymie. (p).

Telegram dziękczynny Macha do min. v. Ribbentropa.

Przyjaźń z Niemcami gwarancją swobodnego rozwoju Słowacji.

(=) **Bratysława,** 12 marca. Naczelny dowódca gwardji Hlinkowskiej i szef propagandy rządu słowackiego Mach, po zakończeniu swej wizyty w Niemczech, wystosował do ministra spraw zagranicznych Niemiec v. Ribbentropa depeszę, w której prosi ministra niemieckiego o przyjęcie serdecznego podziękowania dla rządu Niemiec za nowe dowody przyjaźni wobec narodu słowackiego, jakich doświadczył w czasie swej podróży po Wielkich Niemczech.

„Proszę przyjąć — stwierdza depesza w dalszym ciągu — wyrazy zapewnienia, że naród słowacki, wierny swej samodzielności, pozostanie równocześnie wierny swemu potężnemu opiekunowi i przyjaźni słowacko-niemieckiej, w której widzi gwarancję dla swego dalszego swobodnego rozwoju“. (p).

ROMAN SZKLARSKI.

Pilotka i miłość

8)

Zaczęło mu jednak ciążyć to właśnie ulubione zajęcie z chwilą, kiedy stało się obowiązkiem. Przyjemnie było przejechać się konno raz na jakiś czas, przyjemnie było trenować tenis, czy pływanie, ale jeśli równocześnie miało się jakieś inne, „poważne“ zajęcie. Gdy jednak dzień rozpoczynał się od spaceru konnego, a potem, w ciągu dnia, przychodziły jeszcze godziny tenisu, pływania itd. — wszystko straciło swój powab.

Inaczej podchodziła do tych spraw Nelly. Dla niej sport stanowił uzupełnienie zajęć szkolnych. Do publicznej szkoły nie chodziła, gdyż tego ojciec sobie nie życzył. Miss Nicholson uzupełniała jednak zasób wiadomości Nelly w sposób wystarczający, a co do dalszych studjów, to Pillow miał i tak zamiar wysłać córkę do Anglji.

Nieraz, kiedy, nudząc sie w oczekiwaniu na zakończenie lekcyj Nelly, Korski rozmyślał nad swojem obecnem położeniem, żal mu się robiło zerwania z dawnem życiem. Bywały chwile, kiedy przyłapywał się nad wspomnieniami o dniach chłodu i głodu, które dzisiaj przedstawiały mu się w zupełnie innem świetle. Teraz, kiedy był syty, wyspany, dobrze ubrany i miał trochę pieniędzy — zginęły z jego pamięci upiorne wspomnienia głodu, skręcającego wnętrzności, czy też przenikliwego zimna. Pozostało natomiast w pamięci wspomnienie wielkiej przygody. Bandyci i opryszki z pod ciemnej gwiazdy — jego towarzysze niedoli z domu noclegowego — wydawali się Januszowi zagadkowymi bohaterami wielkiej awantury, z której on się przedwcześnie wycofał na wygodne wprawdzie, ale mało zaszczytne stanowisko.

Żadnych osobistych znajomości Korski nie miał. Przyjaciele z tego okresu, kiedy jeszcze był zamożnym, obiecującym młodzieńcem, dzisiaj go już nie pamiętali, a żaden z jego „kolegów“ ostatniego okresu nie odważyłby się na odwiedzenie Korskiego w jego obecnych warunkach. Zresztą milczący i wyniosły służący-kamerdyner napewno nie wpuściłby go poza próg pałacyku.

Dnie schodziły za dniami o niczem. Dawno zginęła z policzków Korskiego zielona bladość, jako pozostałość po okresie nędzy i głodu. Nabrał ciała, czuł przypływ nowych sił. Rozpierała go gorączka czynu, którą mógł wyładować jedynie podczas godzin jazdy konnej i w czasie rozgrywek tenisowych. I to mu jednak nie wystarczało. Nelly, z uwagi na jej wiek, nie była godnym partnerem rozgrywki i stale ustępowała miejsca swemu nauczycielowi, czemu zresztą nie dziwiła się. Tak być przecież powinno, aby nauczyciel był lepszym we wszystkiem od ucznia.

Janusz z zadowoleniem witał okazje zetknięcia się z męskiem towarzystwem, które trafiały się podczas „week-endowych“ wizyt Pillowa. Przyjeżdżali wówczas czasem także i znajomi miljonera, z którymi można było porozmawiać i o polityce i o świecie teatralnym i zagrać w bridża.

Monotonja życia została przerwana raz tylko jedyny, kiedy pewnej soboty przyjechał mr. Pillow, przywożąc swego dobrego znajomego, „króla samochodów“ Cortisa wraz z młodą, bardzo przystojną panną. Ta ostatnia, jak się później okazało, była córką Cortisa, bardzo przystojną i wykształconą dziewczyną. Korski, który odwykł już od towarzystwa młodych panien, gdyż jego otoczenie kobiece ograniczało się do podlotka — Nelly — i do podstarzałej mr. Nicholson — znalazł się nagle w innych warunkach. Przypomniały mu się czasy, kiedy emablował mniej lub więcej przystojne panny swej sfery i wkrótce nawiązał miłą rozmowę z miss Cortis. Okazało się, że mają wiele wspólnych zainteresowań. Panna była oczytana i zorjentowana we wszystkich niemal zagadnieniach współczesnych, zachowywała jednak umiar, właściwy swej pozycji towarzyskiej.

Porwany przez wir wydarzeń Janusz spostrzegł, że ta przyjaźń z młodą panną była bardzo źle przyjęta przez Nelly. Nie spuszczała wzroku z młodej pary i właściwie nie opuszczała jej na krok. Januszowi niewiele to przeszkadzało, gdyż ostatecznie nie rozmawiali o niczem zdrożnem, ale miss Cortis zwróciła na to uwagę. Kiedy Nelly oddaliła się nieco, zwróciła się panna Cortis do Janusza:

— Ale pańska uczenica jest zazdrosna o pana. Nie chciałabym panu przysparzać kłopotów.

— Skądże znowu! — oburzył się Janusz. — Nelly jest jeszcze dzieckiem, a powtóre ostatecznie jestem panem samego siebie. Moje obowiązki kończą się na lekcjach sportu i języków.

— Niewątpliwie, ale widocznie Nelly uważa, że pan, jako jej nauczyciel, powinien jej poświęcać więcej uwagi nawet wtedy, gdy lekcje zostały już ukończone. Przejdźmy do starszych panów. Dowiemy się, co zamierzają robić.

Panowie przystępowali właśnie do bridża. Pillow oglądał się nawet za Januszem, który musiał grać na czwartego — Ten wprawdzie miał większą ochotę na kontynuowanie rozmowy z miss Cortis, ale ostatecznie musiał pamiętać także i o swych obowiązkach wobec Pillowa.

Zaczęła się rozgrywka. Janusz, który był dobrym graczem, i zwykle wygrywał — tym razem wprost partaczył. Nie myślał o grze, doprowadzając do wściekłości partnerów.

— O czem pan właściwie myśli?! — krzyknął wprost Pillow, kiedy Janusz oglądając się za mis Cortis, źle zalicytował i przeciwnicy skończyli robra.

— Zmęczyłem się dzisiaj jazdą na „Piorunie“ usiłował tłomaczyć się Janusz i tak mi jakoś nie idzie.

Rozgrywka zakończyła się zupełną klęską Janusza. Cały majątek, który uzbierał sobie w ciągu kilku miesięcy pobytu w willi miljonera, poszedł na zapłacenie przegranej. Pillow wprawdzie nieco niespokojnie spoglądał na Janusza, kiedy przyszło do regulowania rachunku, ale widząc, że Janusz ze spokojem wykłada należne pieniądze, przeszedł nad tem do porządku dziennego. Był zadowolony, że Janusz wygrane pieniądze schował na wypadek przegranej i nie ucieka się do jego pomocy.

(Ciąg dalszy nast.).

Finlandja — kraj skał i jezior.



Okrągła wisza-baszta z XVI wieku w Wyborgu.

Kraków, w marcu.

Nigdy nie wiedzieliśmy o Finlandji zadużo, a jeżeli mamy być szczerymi, to trzeba przyznać, że prawie nic. Dziś, kiedy nad tym krajem, liczącym niewiele ponad 3 i pół miljona ludzi, rozgorzała pożoga wojenna, warto przypomnieć sobie ten i ów szczegół.

Finlandja, kraj potężnych skał i tysiąca jezior, wysunięty ku dalekiej Północy, nietylko dorównuje poziomem swej kultury narodom zachodu, ale **pod wielu względami nawet je przewyższa.** Mieszkańcy tej ziemi należą

do rasy mongolskiej,

do której zaliczamy: Lapończyków, Estów, Liwonów, Czudów, Wotiaków, Wogułów i innych, a więc **do rasy najstarszej w Europie.** Plemiona te przez długie wieki pozostawały okryte jakby mgłą tajemniczości, odcięte chłodem dalekiej północy. Wyjątek stanowią jedynie Finowie, którzy stykali się z jednej strony ze Szwecją i jej przejawami kultury łacińskiej, a z drugiej strony z Rosją.

W połowie XII stulecia Szwedzi zaprowadzili w Finlandji **katolicyzm** i tem samem utrwalili wpływy zachodnie zarówno polityczne jak i kulturalne. Do końca XIII wieku Finlandja w stosunku do Szwecji pozostawała **w roli księstwa lennego,** a dopiero w początkach XIV wieku uzyskała

niemal całkowitą niezależność.

Dzięki reformacji, organizującej ludy Skandynawji, nastąpiło odrodzenie i usamodzielnienie się języka fińskiego z pod wpływów obcych. Wielu młodych ludzi, porwanych entuzjazmem walk religijnych, udało się na studja teologji protestanckiej do Wirtembergji.

Finlandja w języku fińskim zowie się **Suomi,** to jest **ziemia błotnista** (suo — błoto, maa — ziemia).

Obszar Finlandji

(wraz z wyspami Alandzkiemi) wynosi 388.451 km. kw. Wody i bagna zajmują 1/3 część powierzchni. Powierzchnia jezior jest równą 40.464 km. kw.

Głównem bogactwem Finlandji **są lasy sosnowe i brzozowe,** które zajmują 57% ogólnej powierzchni. Ludność zajmuje się hodowlą bydła, rybołówstwem, żeglarstwem, przemysłem papierniczym i drzewnym. Stolicą Finlandji jest miasto **Helsinki** (Helsingfors), liczące około 200.000 mieszkańców, które założył w roku 1550 król szwedzki Gustaw Waza. Portowe to miasto można zaliczyć do najnowocześniejszych, a czystość, ład i porządek, jakie w niem panują, muszą każdego zadziwić. Nie spotyka się tam **ani żebraków, ani nędzarzy, ani ulicznic,** co świadczy o tem, że życie jest dokładnie i sprawnie zorganizowane. Każdy zresztą Fin ma już we krwi **respekt dla prawa.** Ogół mieszkańców nie zalicza się nietylko do bogatych, ale nawet zamożnych, a mimo wszystko potrafił dzięki oświacie i pracowitości ułożyć sobie odpowiednio swe życie.



Romański zamek w XIII w. w Wyborgu.

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że

Finowie stoją dziś na wysokim poziomie kulturalnym,

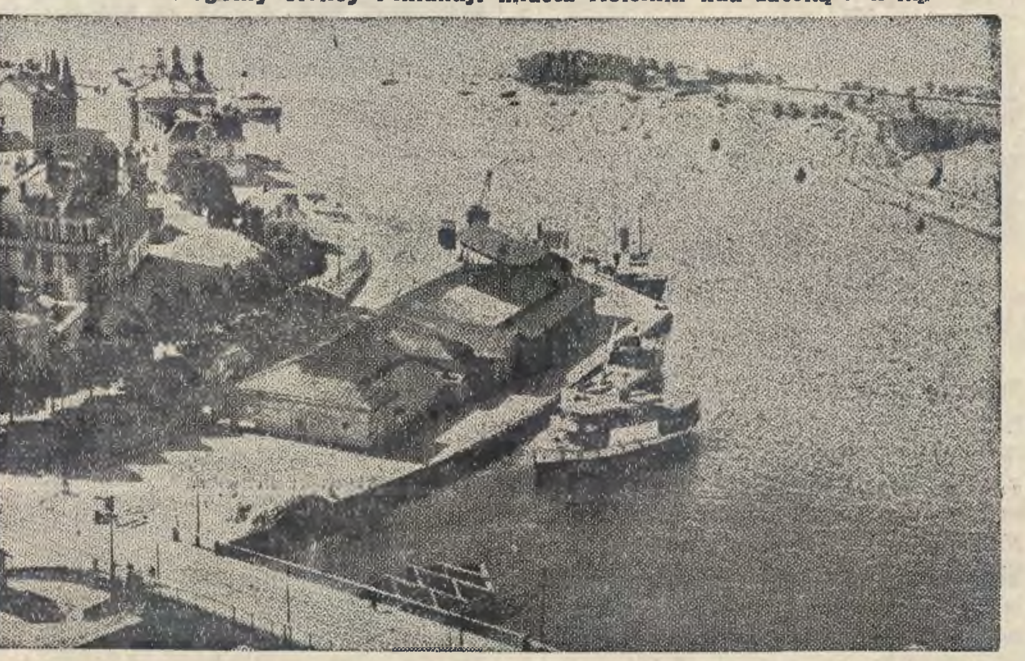
a analfabetów wogóle nie spotyka się tam. Pracowici Finowie, mimo, że ojczyzna ich to kraj bądź skalisty, bądź bagnisty, tysiącem jezior pokryty, pobudowali znakomite szosy, poprzecinali kraj licznemi kanałami i siecią dróg żelaznych, co, mimo wszystko, musi budzić podziw i uznanie przybysza.

Średnia temperatura roku waha się w Finlandji między +2 a +3 st. W ciągu bitych 6-ciu miesięcy **całun śniegu pokrywa ziemię,** której nie można zaliczyć do zbyt urodzajnych, skoro jęczmień **częściej wymarza, niż dojrzewa,** a lud do owsianych placków dodaje nierzadko korę brzozową.

Natura kraju wycisnęła swe piętno i na jego mieszkańcach. Kobieta fińska nie ma w sobie nic ze zmysłowości, nie odznacza się ani wdziękiem, ani zalotnością — surowa, chłodna, poważna — jak ziemia, która zna mało uśmiechów słonecznych.



Widok ogólny stolicy Finlandji miasta Helsinki nad zatoką Fińską.



Widok na zamek i port w Wyborgu (Viipuri).



Panorama miasta Abo (po fińsku Turku). Pośrodku katedra z dzwonnicą.



Typowy fragment wybrzeża fińskiego.

Djablik telefoniczny.

Przed kilku laty, — kiedy nie było jeszcze automatycznych telefonów i trzeba było każdorazowo prosić telefonistkę o połączenie, — miałem następujące zdarzenie:

Jeden z moich kolegów prosił mnie, abym zatelefonował do jego przyjaciółki, (sam nie mógł tego uczynić, miał bowiem dyżur w klinice), że przyjdzie do niej o 10-tej. Poszedłem więc do telefonu, wymieniłem numer 164-25 i czekałem. W międzyczasie przyszedł mi do głowy koncept tego rodzaju, żeby nie telefonować w imieniu Jerzego (takie jest imię mego przyjaciela), a tak, jakobym ja sam był Jerzym.

„Połączone" usłyszałem odpowiedź.

— Kto mówi?

— Ja, Jerzy. Słuchaj, Zochno, przyjdę dziś wieczorem do ciebie około 10-tej. Teraz spieszę się bardzo. Całuję cię, kociaku, do widzenia.

— Czemu, Jura, tak późno, o 10-tej dopiero, — usłyszałem słowa z odcieniem zawodu, czy wyrzutu.

— Nie mogę wcześniej, wiesz przecież, żem niestety! zaręczony i nudzić się przedtem muszę u mojej narzeczonej. Do widzenia, całuję cię za uszkiem, w szyjkę, wiesz już gdzie...

— Dowidzenia.

Koncept się udał. Panna Zofja wzięła mnie za Jerzego. Już miałem odejść od aparatu, kiedy wzrok mój zatrzymał się na zawieszonej tuż obok książce z adresami abonentów, a pierwsze nazwisko, jakie mnie wpadło w oczy, było:

„Zatorski Czesław 164-29".

— Ojciec panny Zofji numer drugi, t. j. narzeczonej Jerzego, — pomyślałem z jakąś nieokreśloną jeszcze trwogą. W tym momencie zrodziły się we mnie wątpliwości i zrozumiały niepokój. Czy aby ta przeklęta panna od telefonu nie połączyła mnie zamiast z -64-25 z 164-29.

Przypomniałem sobie dalej, że w prowadzonej przed chwilą rozmowie z panną Zofją numer pierswzy, t. j. przyjaciółką Jerzego, którą znałem zresztą od dawna, głos rozmawiającej wydał mi się inny jakiś. Powstałe wątpliwości umocniły się i zmieniły prawie w pewność. Nie tracą chwil, powróciłem do aparatu i poprosiłem o połączenie z numerem 164-29.

— Czy panna Zofja? — zapytałem.

— Tak jest. Kto mówi?

— Przyjaciel Jerzego, — Stefan Utyński. — Jerzy się pani kłania...

— Zechce pan powiedzieć p. Żarskiemu (nazwisko Jerzego, że może się nie trudzić przysyłać mi ukłony, bo zrywam z nim wszelkie stosunki i dziś jeszcze odeślę mu pierścionek.

— Ależ pani...

— Dzzz — usłyszałem głuche szmery dziesiątek krzyżujących się rozmów. Zostałem odłączony.

Nie miałem już żadnej wątpliwości. Zły, wściekły, klnąc na czem świat stoi i wymyślając tej przeklętej pannie od telefonów, od gęsi, cieląt i t. p. ptaków, popędziłem do Jerzego. Proszę wyobrazić sobie jego minę...

* * *

Sporo lat minęło od tego zdarzenia. Jerzy jest nadal moim najserdeczniejszym przyjacielem. Czasami siedząc przy bombce piwa, lub pół czarnej wspominamy dawno minione dzieje, a Jerzy wcale nie ma do mnie żalu za to, że do dnia dzisiejszego pozostał kawalerem.

CIEKAWOSTKI.

POSTĘP.

Statystyka wykazuje, że zgórą 25.000 żebraków posiada w Stanach Zjednoczonych własny samochód. Zdobyć go nie trudno: Idzie się poprostu na jeden z licznych „cmentarzy samochodowych" — wybiera się względnie możliwy wehikuł, doprowadza się do porządku — i jazda.

Żebracy mają jednak tę chwalebną wstydliwość, że „po prośbie" nie zajeżdżają autem do centrum miasta. Gdzieś na przedmieściu pozostawiają swój rydwan pod dobrą opieką, poczem odbywają swą kwestę po mieście, wracają z łupem do samochodu — i ruszają dalej — na podbój sąsiedniego miasteczka.

PRZYKRY ZAWÓD.

W Paryżu istniał przed wojną zwyczaj, że kucharki otrzymywały przy zakupach 5 procent od kupców t. zw. „koszykowego". Prowizję tę nazywano potocznie „le sou du franc".

Pani wysyła właśnie swoją dziewczynę na pocztę po znaczki. Urzędnik przy okienku wydaje żądane 20 znaczków po franku. otrzymuje 20 frankowy papierek i uważa sprawę za załatwioną. Służaca jednak nie odchodzi od okienka.

— Czy pani sobie jeszcze czego życzy? — pada pytanie.

— Naturalnie — odpowiada niebardzo obyta dziewczyna — czekam na mój „sou du franc"! Należy mi się od pana cały frank.

Była zdziwiona, że w tym „sklepie" prowizji jej odmówiono.

Z dnia na dzień

(=) Kraków, 12 marca.

Zdenerwowanie w Londynie i Paryżu. Dwa wydarzenia stanowią w obecnej chwili przedmiot największego zainteresowania całej prasy światowej. **Pośrednictwo Szwecji w konflikcie sowiecko-fińskim**, które doprowadziło już do podjęcia bezpośrednich rozmów między obu temi państwami, prowadzącemi wojnę, oraz odbywająca się równocześnie **podróż niemieckiego ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa do Rzymu**, gdzie złożył on wizyty Mussoliniemu i Papieżowi.

W Londynie i w Paryżu wydarzenia te wywołały **niezwykłe zdenerwowanie**. Obawiają się tam, że usiłowania tych państw, zmierzające do **wciągnięcia wszystkich państw skandynawskich do wojny** przeciw Niemcom pod pozorem pomocy dla Filandji, — **obecnie ostatecznie zostały skazane na niepowodzenie.** Z tego też powodu prasa angielska i francuska w sposób niezmiernie gwałtowny **atakuje Szwecję**, obwiniając ją o to, że dała się usidlić namowom niemieckim. W rzeczywistości jednak Szwecja, podobnie jak i wszystkie państwa neutralne, doszła do przekonania, że **nimb niepokonalności Anglji rozwiał się.** Z tego też powodu kraj ten odrzucił „opiekę" Anglji, opiekę, co do której Polacy uczynili tak wspaniałe doświadczenie, a natomiast stara się przy pomocy swego pośrednictwa pokojowego w konflikcie sowiecko-fińskim zapobiec rozszerzeniu wojny angielskiej na teren półwyspu Skandynawskiego.

Również podróż niemieckiego ministra spraw zagranicznych do Rzymu **śledzona jest w Londynie i w Paryżu z najwyższem niezadowoleniem.** Z podróżą tą wiąże się w tych stolicach szereg nerwowych i nieskontrolowanych domysłów i mówi się o **dyplomatycznej ofensywie Niemiec.** Przyjacielski charakter tej wizyty rozwiał nadzieje mocarstw zachodnich, iż dzięki zbliżeniu niemiecko-sowieckiemu stałość osi Berlin—Rzym dozna osłabienia.

Dla całego świata nie jest obecnie **tajemnicą**, iż polityczna, gospodarcza i wojskowa pozycja Niemiec nie była jeszcze nigdy od pierwszych dni wojny tak silna jak w obecnym momencie. Wrzaski podniecenia w Paryżu i Londynie są najlepszym dowodem, że ta opinja świata jest słuszna w całej rozciągłości.

„Afryka południowa nic ma z obecną wojną nic wspólnego"

(=) **Amsterdam**, 12 marca. Amsterdamskie pismo „Telegraaf" publikuje wywiad udzielony korespondentce tego dziennika przez gen. Hertzoga.

General Hertzog w wywiadzie tym między innymi stwierdził, że obecny premjer Unji południowo-afrykańskiej generał Smuth już w roku 1919 zdawał sobie sprawę, dokąd musi zaprowadzić narzucony wówczas traktat wersalski. **Traktat ten jest bezpośrednią przyczyną obecnej wojny**, a mimo tego nie zrobiono nic, aby go pozbawić ważności. **Każdy naród musi mieć przestrzeń życiową.** Niemcy same wzięły należne sobie prawa. Obecnie traktat wersalski jest **martwym papierem**, jednak pociągnęło to za sobą ten skutek, że w Europie wybuchła nowa wojna, która według zamierzeń mocarstw zachodnich ma się zakończyć drugim Wersalem, jeszcze cięższym niż pierwszy. **Południowa Afryka** — zakończył gen. Hertzog — **nie ma z tą wojną nic wspólnego. (p).**

Założenie Towarzystwa Europy południowo-wschodniej w Wiedniu.

(=) **Wiedeń**, 12 marca. **Pod protektoratem ministra gospodarki Niemiec Waltera Funka zostało w Wiedniu założone Towarzystwo Europy południowo-wschodniej, którego prezesem został Gauleiter i komisarz Niemiec Buerckel.**

Celem nowego towarzystwa jest opieka i rozbudowa gospodarczych i kulturalnych stosunków między Niemcami i państwami Europy południowo-wschodniej, przy szczególnem uwzględnieniu interesów Marchji wschodniej i miasta Wiednia.

W skład członków założycieli towarzystwa oprócz przedstawicieli władz państwowych i partyjnych, weszli dr. Reischle z niemieckiego urzędu wyżywienia, a nadto kierujące osobistości życia gospodarczego. m. in. b. minister dr. Fischbock, dyr. dr Tilgner, gen. dyr. Malzacher, dyrektor banku Lehr, hr. Hardegg i inni. (p).

Znowu wielki skandal w zakresie dostaw w Anglji

Podejrzane interesy ze schronami przeciwlotniczemi. — W aferę zostali uwikłani wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych.

Amsterdam, 12 marca. — **Znowu wykryto w Londynie wielki skandal. Tym razem chodzi o ministerstwo spraw wewnętrznych, które znalazło się w centralnym punkcie zainteresowań.**

Jak się okazuje, zarząd miasta Swansea wystosował ostry protest do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdyż **miasto to zakupiło 16.423 schronów przeciwlotniczych, zapłaciło rachunek i... nic nie otrzymało.** Dokładne śledztwo wykazało, że w aktach ministerstwa **niema wogóle śladu na jednej czwartej tej liczby tj. po 4.732 schronach.**

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że prowadzi w swych rachunkach 16.000 schronów, **za które zarząd miasta Swansea musi zapłacić.** Gdy jednak zarząd miejski uporczywie domagał się zbadania dokładnego całej sprawy, okazało się, że **w księgach ministerstwa wprowadzono wogóle o 25 procent więcej schronów, jak poprzednio mieli otrzymać zamawiający.**

Pieniądze wypłacone przez ministerstwo spraw wewnętrznych **powędrowały do kieszeń wysokich urzędników i współpracujących z nimi przedsiębiorców.** Nie koniec na tem: dalsze śledztwo wykazało, że nietylko, iż dziesiątki tysięcy schronów niedostarczonych zamawającym, zostało zapłaconych, ale także, iż **wogóle dostarczone dotychczas schrony są nie do użycia, ponieważ śruby i łożyska niezbędne do uruchomienia schronów wogóle nie zostały dostarczone. Schroniska te wobec tego nie przedstawiają żadnej osłony przed niebezpieczeństwem. Kwoty, na których stratę została narażona ludność sięgają wielu miljonów.**

Rosjanie obsadzają wyspy w zatoce Fińskiej.

Helsinki, 12 marca. Według doniesień **fińskiego komunikatu wojskowego z dnia 10** marca na wschodniej części zatoki Fińskiej panowała ożywiona działalność patroli wywiadowczych. **Kilka wysp w zatoce Fińskiej zostało obsadzonych przez wojska rosyjskie.** Na południe i południowy wschód od miasta Viipuri panowała również obustronna działalność wywiadowcza, poparta ogniem artylerji. **Z innych odcinków frontu** na półwyspie Karelskim doniesiono o lokalnych próbach ataków wojsk rosyjskich.

Celem sforsowania rzeki Vuoksen, oddział wojska rosyjskiego atakowały przez cały dzień miejscowości Paakoli i Poellaekaelae. Dalsze walki miały miejsce na północny wschód od jeziora Ładogi pod Koma i Kollaanjaki. Na innych odcinkach frontu wojska fińskie prowadziły akcję wywiadowczą.

Fińska flota powietrzna podjęła loty wywiadowcze i zaatakowała wojska rosyjskie, znajdujące się w przemarszu po lodzie zatoki Fińskiej. Działalność lotnictwa rosyjskiego ograniczała się do terenu wojennego oraz do akcji nad zatoką Wyborską. Pozatem doniesiono o ożywieniu akcji lotnictwa rosyjskiego na froncie północnym pod Petsamo.

Dowództwo sowieckie komunikuje

żadnych szczególnych wydarzeń.

(=) **Moskwa**, 12 marca. — Według komunikatu wojennego sztabu generalnego leningradzkiego okręgu wojskowego z dnia 10 marca br., **na froncie nie zanotowano żadnych szczególnych wydarzeń.**

Wojska sowieckie obsadziły wyspy Varjesaari w zatoce Wyborskiej oraz okręg Nisalahti, na zachodniem wybrzeżu tej zatoki, nadto wyspę Wuoratsu na jeziorze Ładoga, na zachód od miasta Pitkaeranta.

W rejonie stacji Lojemela, na linji kolejowej Suojaerwi — Serdobol zanotowano ożywioną działalność patroli wywiadowczych. Lotnicy sowieccy mieli bombardować wojska i objekty wojskowe fińskie i zestrzelić 8 fińskich samolotów.

Zakończenie konferencji japońsko-amerykańskiej.

Tokio, 12 marca. — **Urząd prasowy ministerstwa spraw zagranicznych wyjaśnił, że narazie nie są przewidziane żadne dalsze rozmowy ministra spraw zagranicznych z ambasadorem amerykańskim Crew'em. Japonja wyczerpała swoje usiłowania dojścia do porozumienia. Następny krok musi być dokonany obecnie ze strony Waszyngtonu.**

Przedstawiciel urzędu prasowego odrzucił przytem stanowczo twierdzenie Ameryki, jakoby Japonja była stroną napastującą. Wreszcie przedstawiciel urzędu wskazał na to, że Japonja nie domaga się ani odszkodowań wojennych ani też żadnych zmian terytorjalnych.

Wizyta Sven Hedina u dr. Goebbelsa.

(=) **Berlin**, 12 marca. — W godzinach popołudniowych ub. poniedziałku przyjął minister dr. Göbbels, bawiącego obecnie w Niemczech znanego szwedzkiego podróżnika i badacza Sven Hedina na dłuższej i serdecznej pogawędce.

Z DNIA.

Logika.

Nie mogę nie podziwiać tak wybitnych kobiet, jak np. Semiramidę, która zbudowała swoje słynne ogrody wiszące, jak Kleopatrę, która podobno jedyna znała sposób przyrządzania pereł w occie, jak Paulę Wessely uroczą artystkę filmową, panią Curie-Skłodowską, autorkę holendeerską Ammers-Küller i wiele innych. I nie mogę nie przyznać, że kobiety mogą być również zdolne jak mężczyźni, a nawet nieraz zdolniejsze. Są nawet kobiety zdolne do wszystkiego!

Ale mimo to twierdzę, choćbym się miał narazić na silną krytykę słabej płci, że ogólnie biorąc, brak kobietom pewnej logiki codziennej, pewnego normalnego, że się tak wyrażę, ujmowania życiowych zjawisk.

Nie będę gołosłowny, tylko przytoczę konkretny fakt.

Pewnego dnia, bez żadnego ostrzeżenia ani też ogłoszenia przez heroldów na mieście zdarzyła się pewna wielka, cicha tragedja: poprostu ożeniłem się. Zdarzyło się to nietylko mnie, ale wielu innym, wobec tgo nie pretenduję do nadania Wielkiej Wstęgi orderu za Waleczność, ani też nie będę się ubiegał o nadanie mi nagrody pokojowej Nobla. — Ale wkrótce okazało się, że w tem małżeństwie zachodził t. zw. w języku fachowym prawa kanonicznegego „error in persona", t. zn. omyłka co do osoby. Omyłka polegała poprostu na tem, że nie należało się wogóle żenić, czyli ożeniłem się z niewłaściwą osobą. — No, ale trudno. Przygotowania przedślubne, śniadania dla gości weselnych i t. p. rzeczy, tyle poprostu kosztowały, że trzeba było niejako wykorzystać sytuację i przyznawać się przez pewien czas do żony. To zresztą tak samo, jakby się kupiło wspaniały frak, wydało na niego większą gotówkę, a potem nie chciało iść w nim na przyjęcie, czy na bal. Myślałem sobie: „Niech mi się przynajmniej zwrócą wydatki, a gdy żona się zamortyzuje, no, to wtedy zobaczymy". Może przejdę na abonament, po cenach ulgowych, może wogóle rozmyślę się, jeszcze nie wiem.

Tymczasem jednak sytuacja stawała się coraz gorsza. Moja żona zaczęła przypominać Europę w sierpniu 1939 r. Zewsząd dolatywały groźne pomruki: w łonie, żeby użyć tego wyrażenia, naszego małżeństwa, gotowało się jak w głębinach Etny, Stromboli czy Wezuwjusza. Lada chwila powinien był nastąpić wybuch i lada chwila jakieś Pompei czy Herkulanum miało paść ofiarą wybuchu.

Sejsmografy domowe skakały jak opętane. Wybuch się zbliżał i wkońcu nastąpił. Skutkiem tego było, że małżonka postanowiła powrócić do miejsca swojego startu, t. j. do mat-

Eva S. Ross.

HISTORJA JEDNEGO WŁAMANIA

Pewnej nocy wrześniowej księżyc z zaciekawieniem śledził ruchy włamywacza, wdrapującego się po gzymsach nowoczesnej willi. — „Ot, korygowanie niesprawiedliwości społecznych", pomyślał filozoficznie i usłużnie oświecił okno, koło którego, na jasnej ścianie rysowała się jak przyczepiony owad zgrabna sylwetka chłopca. Włamywacz, stojąc na kracie dla pnących róż, sięgał dolnego brzegu okna. Jakaś gałąź dzikiego wina, wisząca zbyt blisko jego twarzy przeszkadzała mu w spinaczce, więc odsunął ją za siebie i przy tym ruchu pokazał księżycowi swoją twarz. „Dziewczyna, no, no" oburzył się księżyc i zmieniwszy zdanie co do sytuacji posłał swe najbardziej łechcące promienie przez okno sypialni prosto w nos właściciela willi, inżyniera Andrzeja Dobrowolskiego. Po kilku bezowocnych skrętach i półobrotach głowy, inżynier otworzył oczy, leżał chwilę spokojnie, dopóki z sąsiedniego pokoju nie doszedł go niepokojący odgłos...

Hanka Turska zgrabnie pokonała przeszkody w postaci parapetu, doniczek i t. p. i kocim skokiem wylądowała na dywanie w gabinecie inżyniera. Rozglądnęła się bystro po pokoju. Drzwi do sąsiednich pokojów zamknięte, w kącie pokoju stół z rulonami planów i wykresów, fotele klubowe, pod oknem postument z kwiatami i biurko. Cel wyprawy Hanki mógł znajdować się albo na stole albo w biurku. Zbliżyła się do biurka...

— Dobry wieczór, panie włamywaczu — zabrzmiał spokojny głos inżyniera.

Hanka odwróciła się. Silne światło latarki oślepiło ją. Jakiś, jej bliżej nieznany chwyt dżiu-dżitsu sprawił, że sufit pokoju gwałtownie się nachylił, podłoga przybliżyła i twarz jej zbadała namacalnie miękkość perskiego dywanu pana inżyniera. Wdychając zapach kurzu pomyślała, że temu domowi rzeczywiście brak gospodarnej kobiecej dłoni. Była to bardzo objektywna obserwacja, zważywszy na jej niezbyt miłą sytuację i silny ból w ręce, którą przy upadku uderzyła o klucze i zamek od biurka.

Co gorzej, inżynier tę właśnie rękę silnie wykręcił i poza plecami przywiązał do drugiej ręki. „Nie wesoło", pomyślała Hanka i zimny dreszcz ją przeszedł, na myśl, że nie tylko celu swojego nie osiągnie, ale że raz na zawsze popsuje całą sprawę, jeśli jakiemś kłamstwem nie wybrnie z sytuacji. Po zimnym dreszczu przyszedł gorący, na myśl, że inżynier może znaleźć przy niej jej papiery i wkońcu, mimo, że była dzielna i mądra, łzy beznadziejności nabiegły jej do oczu.

— No a teraz proszę wstać! — powiedział inżynier.

Hanka obróciła się z pozycji plackiem na stronę grzbietową, przyczem ręka silnie zabolała i nieudolnie próbowała wstać.

— No, no — chyba potrafisz wstać bez pomocy rąk — s głosu inżyniera wywnioskowała Hanka, za kogo ją ma — za wyrostka złodziejskiego. Ubrała się na tę wyprawę w granatowe, obcisłe ubranie sportowe brata; czapeczka zasłaniała ściągnięte do tyłu włosy. Jej niewielka, szczupła figurka i małe ręce usprawiedliwiały domysły inżyniera.

Wstała z trudnością i odzyskawszy równowagę fizyczną poczuła, że wraca jej równowaga umysłu i różne pomysły wybrnięcia z sytuacji.

— Siadaj tu mały, pogadamy wpierw trochę — powiedział ostro inżynier, wskazując na fotel przy biurku i zapalając lampkę. Hanka usiadła, kryjąc głowę w cieniu krawędzi fotelu.

— Jaśnie wielmożny panie, proszę mi darować, ja pierwszy raz, ja już nigdy nie będę, to naprawdę pierwszy raz... — zaczęła szybko Hanka, chcąc ubiec nadanie kierunku rozmowy przez inżyniera i zastanawiając się, czy uda się jej udać chlipanie.

— Hm — chrząknął inżynier. Sam nie wiedział jeszcze co z chłopcem zrobić. Nie bardzo miał ochotę dzwonić po policję, chłopak wydawał mu się mieć najwyżej 15—16 lat. Postanowił wybadać warunki domowe chłopca i może w jakiś sposób, jeśli nie za późno, uratować go.

— Przysięgam, wielmożny panie — pytlowała dalej Hanka — przysięgam, że już nigdy nie będę. Niech wielmożny pan mi wybaczy. Ja nic nie wzięłam, naprawdę nic nie wziąłem i już nigdy nie będę...".

— Ileż ty masz lat?

— Piętnaście — zaryzykowała Hanka, pomyślawszy o swym wysokim głosie.

— Jak się nazywasz? — pytał dalej inżynier, ale odrazu pojął głupotę tego pytania i jego naiwność. Z równą nadzieją na prawdomówną odpowiedź można pytać niewierną żonę, gdzie była popołudniu. Ale dziwnem mu się wydało, że chłopiec nie odpowiada.

Hanka wpatrywała się z przerażeniem i biciem serca na papiery, leżące na biurku inżyniera. Jak cudowna okazja! I tak zmarnowana. Plik papierów związany czerwoną tasiemką w lewej kieszeni jej kurtki począł ją palić nieomal. Co zrobić, co zrobić! Myśl o tem przesłoniła wszystko inne.

— Czego ty tam wypatrujesz na biurku? — przywrócił jej uwagę inżynier. Popatrzył sam na biurko: rachunki młodego Turskiego, nad niemi nienaruszona koperta z przygotowanemi pieniędzmi na jutro. Ale gdzie u djabła srebrna papierośnica, którą zwykle zostawiał na brzegu biurka dla częstowania klientów? — Ah, więc jednak ten ptaszek!

— Więc mówisz, że nic nie wziąłeś?

— Ja nic, panie inżynierze, nic nie wziąłem, przysięgam, że nie — zaklinała się automatycznie Hanka, myśląc o czem innem.

— No zobaczymy. Wstań i chodź tu. — Posłusznie wstała, inżynier też.

Nieprzyjemna rzecz robić rewizję myślał, wyciągając z kieszeni od spodni Hanki chust-

ki, zapakowała wszystkie swoje rzeczy do małej walizki, wymiarów 15 na 20 cm. i po większej awanturze postanowiła mnie opuścić. Oczywiście, że nie obyło się bez dłuższej pogawędki, podczas której usunąłem ze stołu wszystkie przedmioty z porcelany i szkła, jako że nie życzę im źle. Żona wyczerpała wszystkie argumenty, aby wykazać moją podłość i przekonać mnie, że jestem powodem katastrofy. Słuchałem cierpliwie, czekając na chwilę, kiedy wkońcu otworzy drzwi, zejdzie na dół, wsiędzie do taksówki i zniknie.

I chwila ta nastąpiła. Spłakana, zaczerwieniona, wściekła z wyschniętem gardłem, podeszła do drzwi, ujęła klamkę i zastanawiała się przez chwilę.

— Zanim się na zawsze pożegnamy, muszę ci jeszcze powiedzieć coś zasadniczego, coś bardzo ważnego. Ale jestem taka zdenerwowana, że nie mogę sobie przypomnieć co to miało być! — Zdawała się głęboko namyślać. Aha, już wiem! — wykrzyknęła. — Złamałeś mi życie!

I po tem rewelacyjnem oświadczeniu zniknęła za drzwiami.

I teraz nie wiem naprawdę, co mam o tem wszystkiem myśleć: Czy to była prawda, czy żart, czy też poprostu wprawianie się na przyszłość? *Xerez.*

Zdecydowane obalenie reżimu Czang-Kai-Czeka.

Wspólna rezolucja wszystkich stronnictw japońskich.

(=) **Tokio**, 12 marca. Wszystkie stronnictwa parlamentu japońskiego powzięły wspólną rezolucję, domagającą się zdecydowanego obalenia reżimu Czang-Kai-Czeka i wprowadzenia nowego porządku rzeczy na Dalekim Wschodzie. Rezolucja domaga się dalej ogłoszenia „świętej wojny" przeciw wszelkim czynnikom, sprzeciwiającym się uchwale stronnictw japońskich. (p).

KRONIKA.

Odwilż.

Przepowiednia, związana z dniem 40 męczenników (10 marca), spełniła się ,o ile to mogliśmy narazie stwierdzić. Podobnie, jak w niedzielę, tak i obecnie mamy nieco cieplejszą pogodę, dzięki której masy śniegu topnieją zwolna, nie powodując niebezpieczeństwa powodzi.

W mieście, skutkiem przedostawania się mas błota do otworów kanałów, występują wprawdzie jej lokalne objawy, są one jednak szybko usuwane przez oddziały pracowników kanalizacji. Nad uprzątaniem śniegu i błota z ulic pracują nadal gromady bezrobotnych, tak, że niektóree ulice przybrały już normalny wygląd.

Woda na Wiśle nadal opada. Bokami woda wyrywa się już z lodowych kajdan i płynie wartkim nurtem, narazie jednak lody jeszcze nie ruszyły. W Krakowie w dniu dzisiejszym zanotowano poziom minus 267, w Zawichoście zaś plus 155. Jest to zatem poziom nieco niższy od wczorajszego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY? W dniu wczorajszym wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Boczną Pawiej, gdzie z domu pod nr. 10 z III piętra wyskoczył, prawdopodobnie w celach samobójczych Wilhelm Kempler, odnosząc ogólne kontuzje. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala.

Na czem polega mowa zwierząt?

Próby ułożenia „gramatyki zwierzęcej".

Nasi młodzi czytelnicy pewnie już są w strachu, że prócz greckiej, łacińskiej, polskiej, niemieckiej, francuskiej gramatyki trzeba się będzie uczyć jeszcze jeden język.

Kto wie zresztą, jak to będzie; to pewna, że jeszcze nie prędko, bo psia gramatyka jeszcze nie jest napisana, a tajniki psiej deklinacji i konjugacji dopiero staramy się poznawać.

Każdy z nas stwierdził niejednokrotnie w sposób zupełnie niezawodny, że **zwierzęta mają sposoby porozumiewania się między sobą.** Bociany odlatujące gromadnie w jesieni, to samo jaskółki, zbierające się na dachach, drutach telegraficznych i próbujące siły lotu przed wyruszeniem w cieple kraje, gęsi, kaczki, żórawie i t. d., pszczoły, a zwłaszcza mrówki, żyjące gromadnie i stanowiące wzór organizacji, wszystkie te istoty, czy to przez charakterystyczne dźwięki, które wydają, czy to zapomocą macków, któremi wzajemnie dotykają się w te czy inne części głowy lub kadłuba, **uzyskują zamierzone porozumienie między sobą lub w pewnych wypadkach także z człowiekiem.**

Objawy mowy mimicznej przez dotykanie się lub np zmianę postawy pozostawiamy tutaj na boku. Również kwestja, czy i jakie głosy porozumiewawcze wydają zwierzęta, nie interesuje nas w tej chwili. Chodzi nam natomiast o wyjaśnienie,

czy zwierzęta wydają dźwięki podobne do ludzkich,

a zatem, czy, powiedzmy, w mowie zwierzęcej istnieją właściwe człowiekowi **samogłoski** (a, e, i, o, u, y) i **spółgłoski** (b, c, d, f, g, h, k, m, n, p, r, s, z) lub coś do nich podobnego i czy zwierzęta mogą wygłaszać połączenie tychże dźwięków.

Otóż chcąc tę sprawę objektywnie wyjaśnić, musimy się pod wielu względami uwolnić od przesądów, narzuconych nam przez tradycję. Tak np. we wszystkich językach pianie koguta uważa się za jakieś **„kikeriki"**, a więc za jakiś kompleks dźwięków: k, i, e, r. Wystarczy jednak zapomnieć o tradycji i wsłuchać się uważnie w głos piejącego koguta, aby się przekonać, że w skład jego krzyku nie wchodzi żaden z tych dźwięków, w szczególności niema tam ani śladu dźwięku **k**. Tosamo spostrzeżenie zrobimy w odniesieniu do głosu wydawanego przez psa czy osła, ciele, czy gęś. Chcąc przeto ściśle, zgodnie z rzeczywistością określić słyszany dźwięk zwierzęcy,

trzeba użyć właściwej metody badania

czyli przyrządu, któryby w sposób istotny stwierdził dany dźwięk i zrobił go niejako widocznym. Przyrząd ten dzisiaj jest już w użyciu, a wynalazca jego jest monachijski uczony **prof. Bastian**, który dzięki tej technicznej pomocy zdołał określić w sposób naoczny niektóre dźwięki psa, kota, owcy, świni, wiewiórki, kury, gęsi, kaczki i gołębia.

Badania te doprowadziły go do stwierdzenia, że **„mowa" zwierząt jest znacznie bogatsza w dźwięki, aniżeli to powszechnie przyjmujemy.** Tak np. uważano, że kot może wydać 4—6 różnych dźwięków, a tymczasem okazuje się, że posiada ich 8—9.

Dr. Bastian wykazał dalej, że pianie koguta, stanowiące całość powszechnie określaną, jako 4 niejako sylaby: „ki-ke-ri-ki" w istocie **składa się z 5 jednostek dźwiękowych**, przyczem każda z nich obejmuje właściwie dwa różne tony, niezgodne z sobą, a wydawane równocześnie, co już zresztą ucho niejednokrotnie w sposób niemiły odczuwa.

Badania wykazały dalej, że nawet wprawne ucho muzyka zupełnie błędnie ocenia **wysokość dźwięku zwierzęcego**, wobec czego prawie niepodobieństwem jest dokładne ujęcie w nutach dźwięku np. kota, psa itd.

Z samogłosek najbardziej rozpowszechnione są u zwierząt **„a"**, następnie **„o"**, mniej jest czystego **„i"**, a co do samogłoski **„e"** twierdzi Dr. Bastian, że wogóle stwierdził je u bardzo niewielkiej ilości.

Ze spółgłosek najczęściej występuje **„w"**, następnie **„s"** i **„f"**.

Zasadnicza różnica między mową ludzką a zwierzęcą, o ile taka istnieje, polega na tem, że **zwierzęta nie są w możności wydawania ściśle zamierzonego dźwięku.** Mowa zwierząt pozbawiona jest samodzielności i czynnej twórczości, nie posiada tradycji, którąby wskazywała na wpływ duchowy. Jest to jakiś **surowy materjał dźwiękowy**, w istocie rzeczy niepodatny na wpływ woli danego osobnika zwierzęcego, wydobywającego dźwięki w sposób czysto mechaniczny, bezduszny ze swych narzędzi głosowych.

Nawet **legendarny śpiew słowika jest całkiem zimny**, jest jakby maszynowem wygrywaniem na pozytywce uh rąbaniem na pianoli.

Jak powiedzieliśmy na wstępie, gramatyka mowy zwierzecej. czy jej prawidła. nie są jeszcze spisane. Co więcej, zdaje się uchodzić za pewnik, że jeżeli kiedyś gramatyka taka będzie wogóle spisana, to obejmować będzie niewiele prawideł, bo mowa zwierzęca wogóle jest niebogata.

Sztuka golenia.

Balwierza, spryciarza i zręcznego dowcipnisia uwiecznił po wszystkie czasy Beaumarchais w swym nieśmiertelnem Figarze.

A postać to wcale nie nowoczesna! Sięgając daleko w kulturę świata odnajdujemy balwierza, cenionego już wielce przez starożytnych, u których stawiano *wysoko pielęgnowanie twarzy i głowy!* Starzy Etruskowie, jakoteż Grecy i Rzymianie kładli wielki nacisk na dobrze i starannie ogoloną twarz. Tradycja głosi, że Aleksander Macedoński miał balwierzy w dużej cenie, a od swoich podwładnych wymagał bezwzględnie dokładnego golenia brody, aby, — jak miał twierdzić, — nie dawać nieprzyjaciołom okazji do ...chwytania ich za brody przy starciu wręcz!

Nożyki do golenia odznaczały się dużą rozmaitością: przeważnie *bywały z bronzu i w kształcie owalnym.* W wykopaliskach w Pompei natrafiono na kolekcje brzytew i brzytewek artystycznie wykonanych i subtelnie cyzelowanych. Nieraz bywały *przyrządy golarskie w starożytności bardzo kosztowne i wartościowe.* Pochodziły one przeważnie z Syrakuz lub też z Grecji, a nawet z dalekiego Wschodu.

Rzymianie, którzy w zaraniu swych dziejów hołdowali noszenin brody, wprowadzają w trzecim wiekn przed Chrystusem zwyczaj golenia się, rozpowszechniony z czasem *aż do chorobliwej manji.* Nawet Senat zajął się sprawą, tak ważną dla Rzymianina, pochwalając nadewszystko zwyczaj golenia się. Wedle relacji współczesnych Scypio Afrykański miał się golić każdego dnia.

Zwyczaj golenia się rozpowszechnił się zczasem u narodów zachodnich, jakoteż na północy Europy wytwarzając w każdym kraju, w każdem niemal miasteczku swoisty typ golarza, grającego niejednokrotnie w danej miejscowości rolę całkiem niepośledinią. Zakłady fryzjerskie odznaczały się dużą rozmaitością zależnie od kraju i zwyczajów. We *Włoszech mieściły się golarnie w zamkniętych lokalach,* natomiast we Francji *uprawiano sztukę golenia na ulicy i na placach publicznych,* niejako na oczach przechodniów. Balwierze zrzeszali się w każdym kraju w specjalne stowarzyszenia. W Rzymie np. istniał cech golarzy pod nazwą: „Universitas collegii tonserum et barbitonserum", do którego przyjmowano również perfumiarzy, tak doniosłe znaczenie odgrywających na całym Półwyspie Apenińskim z Florencją na czele.

Również w Anglji posiadali balwiarze w wieku piętnastym za króla Edwarda IV *własną organizację korporatywną.* We Francji, gdzie balwierze zażywali wielkiej sławy, należeli oni *do trzeciej kategorji korporacji medyków.* Felczerzy francuscy zastępowali istotnie nieraz lekarza udzielając umiejętnie pierwszej pomocy. Słynęli oni nadewszystko z umiejętności puszczania krwi, z leczenia ran, nakładania bandaży, wyrywania zębów, jakoteż z innych zabiegów leczniczych. Panował we Francji zwyczaj zbierania się raz w tygodniu w soboty na wieczory towarzyskie w łonie własnej korporacji.

W dawnych czasach istniał też zwyczaj, iż *kobiety zajmowały się goleniem.* Francesco da Berberino w dziele swem o „Zwyczajach i obyczajach kobiet" zaleca płci pięknej, aby w czasie golenia nie kokietowała swoich klientów, a raczej aby przestrzegała większej ostrożności w czasie wykonywania swego zawodu, bo jakżeż łatwo jest zaciąć klienta!

MYŚLI.

Pewne głupstwa udzielają się jak zaraźliwe choroby.

* * *

Wielu ludzi gardzi pieniędzmi, ale nie wielu jest znów takich — którzy umieją je dać.

WIEK — TO RZECZ WZGLĘDNA.

Pewnego razu Ludwik XV. rozmawiał ze znanym pisarzem francuskim Crebillon'em. Pisarz przekroczył był już wówczas ósmy krzyżyk, ale był pełen młodzieńczej werwy. Król zapytał go niedyskretnie:

— Jakim cudem wygląda pan tak młodo, kiedy wszyscy wiedzą, że ma pan już przeszło 80 lat?

— O, nie sire — odpowiedział natychmiast Crebillon. — Ja tych lat nie mam! Ma je tylko — moja metryka.

* * *

(g) Talleyrand był synonimem przewidywania i chytrości.

Kiedy umarł, Metternich powiedział:

— Ciekaw jestem, w jakim celu on to uczynił.

* * *

Król Lndwik XVIII czytał Talleyrandowi projekt nowej konstytucji. W pewnej chwili minister przerwał mu i rzekł:

— Najjaśniejszy Panie! Tu jednak jest luka.

— Jaka?

— Pensję posłów.

— Jakto, przecież posłowie powinni spełniać swoje obowiązki honorowo i bezpłatnie.

— Owszem, to prawda, Najjaśniejszy Panie, ale przypuszczam, że toby za drogo Francję kosztowało.

kę i drobiazgi. Zauważył, że chłopiec drży — nie wiedział, że blednie i czerwienieje także. Hankę opuściły wszystkie siły. Rachunki brata, rachunki uczciwe, które musi zamienić z rachunkami na biurku leżały w lewej kieszeni kurtki. Jej brat Wacek, pod wpływem złego wpływu kolegi podał w rachunkach nie wszystkie uczciwe cyfry. Ten kolega sam musiał pewnego dnia szybko wyjeżdżać, a Wacek dręczony strachem i wyrzutami sumienia zgodził się na ofiarowaną pomoc Hanki, nie wiedząc zresztą, jak ona zamierza te rachunki wydobyć.

Inżynier sięgał do prawej kieszeni zewnętrznej; nie było tam nic. Odpiął kurtkę, szukając kieszeni wewnętrznej, zobaczył kieszeń bluzki sportowej Hanki, odpiął, włożył rękę i cofnął z lekkim okrzykiem. Skierował lampę na postać włamywacza. Zarysy bluzki Hanki nie pozostawiły mu wątpliwości.

Hanka zmięszała się, lecz odetchnęła. Teraz dopiero w chwili ulgi mogła popatrzeć na inżyniera. Widok jego szczupłej inteligentnej twarzy, tak blisko nad jej twarzą — ze zmieszaniem w oczach i w ustach, uwolnił ją od napięcia ostatniego kwadransa. Poczuła, że teraz chyba da sobie radę i z ciekawością myślała, jak się ta sytuacja rozwiaże. Poczuła badawczy wzrok na twarzy.

— Miłe, głębokie oczy — pomyślała — w ostatecznym razie powiem mu całą prawdę — może wybaczy Wackowi.

— Przepraszam panią — powiedział — pani pozwoli? — i zdjął jej czapkę z głowy. **Włosy jej się rozsypały. Inżynier patrzał przez** chwilę na twarz i ubranie. Twarz inteligentna, ubranie porządne, sportowe. Trochę zgłupiał. W tej chwili przypomniał sobie, że papierośnicę zostawił w sypialni.

Wkońcu odezwała się pierwsza Hanka. Była tem wszystkiem zmęczona i ręka ją straszne bolała.

— Panie inżynierze, ja nie jestem ani prawdziwą włamywaczką, ani też lunatyczką. Postaram się wszystko wytłumaczyć. Czy mogę prosić o rozwiązanie rąk. Prawa ręka bardzo mnie boli, musiałam ją o coś skaleczyć.

— Ach, oczywiście, przepraszam panią — przeraził się, zobaczywszy jej rękę. Mieniła się różnemi kolorami tęczy, przeważnie z grupy fioletowych; na tem festony z naskórka.

— Ogromnie mi przykro, proszę wierzyć. Trzebaby to przemyć i zrobić opatrunek. Bardzo brzydko wygląda.

Przy opatrunku Hanka zauważyła, że ofiara jej włamania jest zakłopotana faktem niezbyt delikatnego powalenia na ziemię kobiety. Zresztą włamywaczka zachowywała się z taką godnością i poczuciem wyrządzonej sobie krzywdy, że inżynier jednak poczuł ochotę przypomnienia jej, że wina była nietylko po jego stronie.

— Ogromnie mi przykro, że pani tyle bólu zadałem — mówił, oblewając ranę wodą utlenioną — ale chyba pani się z tem liczyła, obierając sobie ten... sport.

— To nie był sport, panie inżynierze. To był zakład. Byłam u znajomych, mieszkających na tej ulicy; mówiliśmy o pana willi, że pan zawsze zostawia okna otwarte i że dziwne, że dotychczas nie było włamania. Ktoś powiedział, że trudnoby się włamać — ktoś inny zaproponował, że można spróbować... Strasznie niemądry to był pomysł i bardzo mi przykro, przerwałam panu sen. Nie myślałam, że się tak skończy. Byłam ze siebie bardzo dumna, gdy się w tym pokoju znalazłam.

— Przypuszczam, że nie zepsułbym pani zabawy, gdyby nie księżyc, który mi świecił w oczy i spać nie dawał. Wtedy usłyszałem tylko bardzo lekki szelest. Czy pani znajomi czekają na panią pod domem? Może pani ich poprosi na górę, na dowód wygrania zakładu?

Hanka ścierpła. Nie przewidziała tej części swego kłamstwa:

— Dziękuję panu, ale wolę nie. Inni „zakładnicy" zobaczywszy, że już weszłam poszli trochę dalej i zostawili mnie na pastwę losu i... policji.

— Ale możnaby ich zawołać, lub iść po nich — proponował gościnnie.

— Dziękuję panu, ale wolałabym zamilczeć przed nimi to, że pana jednak obudziłam. Przez cały rok naciągaliby mnie na ten temat. I powinnam już iść, bo oni gotowi z niepokoju zawołać policję, której już raz dzięki panu uniknęłam.

Inżynier chciał jeszcze jakieś gościnne propozycje czynić, ale uprzytomniwszy sobie swój strój: pidżamę i szlafrok, zrezygnował. Widać jednak, że spodobało mu się to całe włamanie.

— Uważam wobec tego, że za niesprowadzenie policji należy mi się okup, lub przynajmniej udział w wygranej zakładu.

— Oczywiście, że się panu należy rekompensata za nieprzespaną godzinę — Hanka popatrzyła na inżyniera i zastanowiła się, jaką wygraną wymyśleć — założyliśmy się o butelkę tokaju. Czy jest pan zajęty jutro wieczór?

— Nie, mam wieczór wolny.

— Wobec tego proszę na podział łupów. Adres: Ogrodowa 46, m. 2. Nazwisko: Hanka Turska. Nazwisko pana znam oczywiście jako zawodowy włamywacz.

— W naszej firmie pracuje pan Wacław Turski...

— To mój brat. Wspominał mi o panu. Więc w takim razie do jutra. I życzę spokojniejszej reszty nocy.

— O, proszę pani, ta pierwsza część była bardzo interesująca.

— Więc jeśli pan woli, życzę panu drugiego włamania. I do jutra.

Księżyc dziwił się bardzo włamywaczowi, który wchodził przez okno a wychodził przez drzwi frontowe, odprowadzany przez właściciela domu. Co więcej — właściciel całował włamywacza w rękę na pożegnanie.

A na biurku inżyniera leżały z wiązane czerwoną tasiemką rachunki Wacka; rachunki, którym nic nie można było zarzucić. Hanka zdążyła je zamienić, gdy inżynier wyszedł z gabinetu po gazę i wodę utlenioną do opatrzenia ręki.

DROBIAZGI.

WĘDRUJĄCE MRÓWKI.

W Ameryce Południowej spotykamy wędrujące mrówki, które w zaborczym pochodzie pożerają wszelkie napotykane zwierzątka, nietylko owady, ale myszy, żaby i t. p. Skoro napotkają na swej drodze ludzkie mieszkanie, to wypełniają je, a po kilkugodzinnym rabunku pozostawiają je zupełnie wolne od robaków, myszy i t. p. niepotrzebnych towarzyszy człowieka.

OLBRZYMIE ŻÓŁWIE.

Na Gujanie można spotkać olbrzymie żółwie. Długa oś ich owalnej skorupy miewa niekiedy około metra długości Mięso ich jest jadalne. W gębie nie mają zębów, ale ostre rogowe brzegi ich szczęk zdołałyby napewno uciąć palec człowiekowi.

DRZEWO MLECZNE.

Na Gujanie rośnie drzewo mleczne. z którego tubylcy korzystają w następujący sposób: nacinają korę i przystawiają liść, na który wycieka ciecz, posiadająca smak dobrej śmietanki. W swoim składzie zawiera ona prawdopodobnie i kauczuk, bo jest lepką.

* * *

Pewna starsza i brzydka dama, do której Talleyrand miał słabość, odezwała się raz do niego:

— Podobno chwalił się pan przed ludźmi, że zyskał pan moje względy!

— Niech Pan Bóg broni! — zaprzeczył żywo Talleyrand — niechwaliłem się, tylko uskarżałem.

* * *

W pewnym kółku arystokratycznym toczyła się rozmowa na temat wielkiego majątku Talleyranda.

— Nie widzę w tem nic nadzwyczajnego, odezwała się jedna z dam, — Talleyrand przecież posprzedawał tych wszystkich, którzy go kupowali.

Dla archiwum sztuki historycznej
poszukuje się
zdjęć fotograficznych Krakowa.

Podania z ceną prosi się nadsyłać do Gońca Krakowskiego, Kraków „Nr. 376K“. 376K

Wolne posady

PRZYJMĘ praktykantkę — sklep elektrotechniczny. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 7738“. 7738

BUCHALTERA bilansisty i korespondenta polsko-niemieckiego, pilnego pracownika, do prowadzenia księgowości fabrycznej w małem miasteczku w dystrykcie Krakowskim, potrzeba zaraz. Podania z dokładnem curriculum vitae, referencjami i wymaganiami należy wnosić do Gońca Krakowskiego, Kraków, „Nr. 7727“. 7727

FRYZJER damski — siła pierwszorzędna, potrzebny zaraz Kraków. Sławkowska 3, fryzjer. 8129

POTRZEBNA rutynowana kucharka z dobremi świadectwami do restauracji „Turystycznej“ Lubicz 1. — Zgłoszenia godz. 15-17-tej. 8066

ROLNIK ogrodnik — fornal — potrzebny. Zgłoszenia: Goniec Krak. „Nr. 8064“. 8064

CUKIERNIK potrzebny, Krowoderska 24 — Herbaciarnia. 8127

PANIENKĘ energiczną, do posług biurowych przyjmę: Karmelicka 17 (biuro). 8172

LEKARZ DENTYSTA lub uprawniony poszukiwany do prowadzenia zakładu. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 8041“. 8041

MUNDANTKA adwok. rutyn. — biegle pisząca — także niemieckie potrzebna. Pisemnie, — podając praktykę, kancelarja: Basztowa 10 m. 8, — tel. 177-87. 8055

CHEMIK młody (kawaler) do wykonywania analiz przy Stalowni na prowincji potrzebny od zaraz. Oferty z życiorysem, odpisami świadectw i podaniem żądanego wynagrodzenia kierować do Administracji Gońca Krak , pod „Nr. 8037“. 8037

MŁODY inżynier hutnik (kawaler), obznajmiony z biegiem pieców martenowskich — potrzebny od zaraz jako młodszy asystent do Stalowni na prowincję. Oferty z życiorysem, odpisami świadectw i podaniem żądanego wynagrodzenia kierować do Administracji — Goniec Krak. pod „Nr 8036“. 8036

SAMODZIELNIE szybko pracująca korespondentka, z dokładną znajomością języka niemieckiego i polskiego w mowie i piśmie, potrzebna zaraz do większego przedsiębiorstwa przemysłowego. Należy podać warunki wynagrodzenia. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 8049“. 8049

POTRZEBNY fachowiec z praktyką do składu hurtowego porcelany, szkła i fajansu na prowincję. Oferty z życiorysem i referencjami nadsyłać pocztą. Centrala Handlowa Kupców Wiejskich. — Warszawa, II Hala Mirowska — m. 1, I. piętro. 374k

POTRZEBNY ogrodnik młody, samodzielny, żonaty bezdzietny do ogrodu 3-morgowego pod Krakowem. Zgłoszenia nadsyłać do Dyrekcji Tramwaju. 8057

Posad poszukują

GOSPODYNI kucharka, Polka, dobre świadectwa, przyjmie zaraz posadę we dworze lub lepszym domu w mieście. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 8115“. 8115

INTELIGENTNA panienka, średnie wykształcenie — zajmie się dziećmi, pomoże w gospodarstwie, jako dochodząca. — Skromne wymagania. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 8044“.

PRZYJMĘ jakąkolwiek posadę najchętniej do kuchni lub dzieci. Mam szkołę gospodarczą i 3 klasy gimn. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 8103“. 8103

BEZWZGLĘDNIE uczciwy, pracowity, poważny, grzeczny poszukuje jakiejkolwiek pracy. Wymagania skromne. — Łaskawe zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr. 8067“. 8067

PANI kulturalna, niemiecki, — dobra prezencja, wysiedlona — zajmie się domem samotnej osoby — za mieszkanie udzieli niemieckiego i dopilnuje mieszkania. — Goniec Krak., Kraków. „Nr. 8047“. 8047

POSZUKUJĘ posady jako kasjerka. — Polski i niemiecki dobrze znany w słowie i piśmie. — Zgłoszenia: Goniec Krak. Kraków, „Nr. 8109“. 8109

BŁAGA o jakąkolwiek uczciwą pracę — średnio kształcona, miła uczciwa. Łaskawe zgłoszenia: Goniec Krakowski — „Nr. 8054“. 8054

NAPRAWIAM patefony — Łobzowska 2 m. 9. 8087

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje stróżostwa z poleceniami. Łaskawe zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków — „Nr 8056“ 8056

BIELIZNĘ damską również trykotową przyjmuje do szycia haftu maszynowego endla francuskiego — Stolarska 13 II piętro ganek 25. 8031

OGRODNICZKA, wyższe wykształcenie, praktyka, obejmie zaraz od powiednią posadę. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 8075“. 8075

UCZCIWA, obowiązkowa szuka stróżostwa na skromnych warunkach. Pośrednictwo dobrze wynagrodzi. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 8081“. 8081

Kupno

„KRAKOWSKIE DOROTEUM“ Karmelicka 27 zakupi lampę kwarcową, staroświecką kanapę, srebrne lichtarze, — kryształy, bibljoteczkę i fotel. — 8070

KUPIĘ 2 obrączki, łańcuszek, pierścień z brylantem, inne przedmioty złote. — Zgłoszenia przyjmuje Biuro „Centrala“ Kraków, Florjańska 24, II p. 8136

POKOSTU, oleju lnianego kupię każdą ilość zaraz. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 8050“. 8050

LOKOMOBILĘ 45/60 KM, ekonomiczną, dobrym stanie, motor 230 Volt, prąd stały około 40 KM. — Wyczerpujące oferty do Gońca Krak., Kraków, „Nr. 7954“. 7954

KTO chce coś sprzedać: z ubrań, bielizny, pościeli — jak też: patefony, aparaty fotograficzne lub przedmioty ze srebra i złota — niech zgłosi się: św. Krzyża 7, Sklep Komisowy i Pralnia Chemiczna. 7983

FILATELISTOM najkorzystniej spienięża zbiory „Mundus“, Kraków, Rynek 37. 7980

KUPIĘ rower używany. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 8144“. 8144

UBRANIA, bieliznę noszoną kupuję, na żądanie przychodzę do domu: Józefa 42, m 2. 8148

MARKI pocztowe kupuje, dziesięć lat istniejąca — „Filatelia“, Rynek 9. 8149

KUPUJĘ noszoną garderobę, obuwie, bieliznę — płacę najwyższe ceny: Kraków, Starowiślna 54, m. 20 Przychodzę do domu bez zobowiązania. 8154

WENTYLATOR wraz z exhaustorem kupię. — Oferty, opis, cena do Gońca Krakowskiego, Kraków, „Nr 373k“ 373k

BIŻUTERJĘ złotą, karty zastawnicze kupię, najlepiej zapłacę: ul. Jabłonowskich 7, m. 4, godzina 3—6. 8155

ZŁOTE pierścionki, branzolety itp. kupię: Grodzka 2, m. 9, oficyny, I piętro. 7818

NOSZONĄ męską garderobę kupuję — płacę dobrze: Gazowa 11/14. 7535

AMATOR „Przyjezdny“ kupuje perskie dywany, obrazy, stare meble, stare szkła i tym podobne przedmioty. Zgłoszenia: Kraków, Gołębia 10, Sklep „Okazja“. 7910

KATOLIK kupi złoty zegarek, kolczyki, pierścionek (może być z brylantem). Zgłoszenia Zyblikiewicza 8, m. 2, godz. 17—19. 8014

KUPIĘ parcelę uzbrojoną, zdatną do budowy, kamieniczkę lub willę kilkunastoubikacjową, w obrębie Krakowa, — bez obciążeń. — Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 7962“. 7962

MASZYNY do szycia kupujemy, — płacimy najwyższe ceny. Polski Dom Handlowy, Zwierzyniecka 6. 7964

UBRANIA, bieliznę noszoną kupuję — na żądanie przychodzę do domu: Józefa 42, m. 2. 7330

BRANZOLETĘ, kilka pierścionków zakupi Pospiech, Starowiślna 21. 7940

ZŁOTE korony, mostki, stare zęby i inne kupuje: Mikołajska 5, m. 5. 7127

KUPIMY wazelinę białą, masło kakaowe, eucerynę, glicerynę, syrop kartoflany: Fabryka E. Matuli, Kraków, Helclów 17 308k

GOSPODARSTWO i kilka parcel kupi Pospiech, Starowiślna 21. 7941

KUPIĘ różne maszyny cukiernicze i piekarskie. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 8116“ 8116

KUPIĘ gater szybkobieżny, mało używany, najnowszej konstrukcji na łożyskach kulkowych — szer. ram 60 cm, — następnie kupię najnowszej konstrukcji heblarkę czterostronnie heblującą. Adres: Mszana Dolna, — Telefon Nr. 1. 8107

PEŁNĄ wartość za wyroby złote — nowoczesne aparaty fotograficzne — przybory fotograficzne, kryształy — płaci Biuro handlowe — Aleja Słowackiego 18 I piętro. 8096

KUPIĘ wzory laubzegowe. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 8086“. 8086

KUCHNIĘ i jadalnię nowoczesną kupię. — Zgłoszenia: Goniec Krak. „Nr. 8022“. 8022

UWAGA Kupię branzoletę, pierścionek, zegarek złoty, jadalnię, sypialnię, gabinet, pianino — patefon, płyty gramofonowe, futro, aparat fotograficzny, obrazy, — maszyny oraz wartościowe przedmioty: — Kraków, Wielopole 10 — Wyrwicz. 8024

KUPIĘ kilka tysięcy cegły. Kraków Nowowiejska 5, — m. 6. 8080

PRZYRZĄD do mierzenia — twardości metali Brünell i Rockwell oraz mikroskop kupi Fabryka Maszyn Młyńskich i Roln. — „Molitor“ w Krakowie, ul. Wawrzyńca 26. 8038

Sprzedaż

ZIEMIĘ uroczo, wygodnie położoną, centrum Zakopanego, — sprzedam 16.000 zł. Goniec Krakowski, „Nr 8076“. 8076

HALA KOMISOWA „Wszystko dla wszystkich“, — Kraków, Wiślna 4 parter. Przyjmuje w komis, kupuje, sprzedaje wszelkie urządzenia domowe, biurowe, dywany, obrazy, fortepiany, pianina, lampy, porcelanę, zastawy. garderobę. Uwaga! Wiślna 4. 7984

FILATELISTOM najkorzystniej spienięża zbiory „Mundus“, Kraków, Rynek 37. 7037

INSTRUMENT niwelacyjny do sprzedania. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 7833“. 7833

DOM nowy, zburzony, materjał budowlany, piękny ogród 531 sążni, owocowe drzewka 25 sztuk — oraz dom drewniany stary (Łagiewniki), cena 19.000. — Piękna parcela (Łagiewniki), 300 sążni lub 150 sążni, do targu 80 zł. sążeń: Biuro Grzywacz Andrzej — Łagiewniki, Kolejowa 430, przy ostatnim przystanku tramwajowym tablica orjentacyjna. 8045

MASZYNĘ do szycia Singera sprzedam. — Zwierzyniecka 6, m. 27. 8073

„KODAK — RETINA“ objektyw Schneidera; 7:3.5, F=5 do sprzedania — Podgórze, ul. Mitery 5, m. 1. 8068

MASZYNĘ do szycia Singer krytą sprzedam. Siemiradzkiego 13, m. 7. 8058

SYPIALNIĘ jasno - dębową z lustrami sprzedam. Czysta 21, dozorca. 8061

NOWOCZESNĄ jadalnię, kredens, pomocnik, stół — politura fornier, 10 krzeseł krytych skórą, zegar stojący, szafka-sekretarzyk antyk sprzedam. — Oglądać 3—6 popoł. Al. Słowackiego 52, m 10/I.

OKNA inspektowe sprzedam. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr 8071“. 8071

PARCELĘ 250 sążni — Dąbie — sprzeda za 21.000. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 8138“. 8138

HALA KOMISOWA, Karmelicka 17, sprzedaje — kupuje wszystko. 8141

NOWOCZESNE maszyny do pisania „Urania“ oraz kasy kontrolne sprzedaje Juljusz Hecker, — Kraków, ul Kurniki 1. 7747

DWA motorki elektryczne na ½ K do sprzedania. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 7834“. 7834

MYDŁA! Niezawodny sposób wyrobu mydeł sprzedam — Sławkowska 4/4. 8001

KLUB skórzany, jadalnię sprzeda okazyjnie sklep mebli używanych. Kraków, Wielopole 12. 8077

APARAT fotograficzny (6×12), maszyna do pisania, harmonja, — obraz (Grota), kryształ, zegar, pianino koncertowe, fortepian Petrofa angielski, pierścionek damski: Okazja! Karmelicka 17, — Hala Komisowa. 8143

PIĘKNE obrazy Krzesza i Wojciecha Kossaka, oraz perskie jedwabne dywany muzealnej wartości, sprzedam. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 8145“. 8145

SPRZEDAM materjał granat na kostjum kołdrę puchową, bieliznę pościelową, firanki marquizetowe. — Goniec Krak., Kraków, „Nr. 8151“. 8151

MASZYNY do pisania: — „Underwood“, „Ideal“ rachującą „Brunsviga“ sprzeda Firma — „Adler“, Marka 25. 8073

ZAKOPANE. Parcela budowlana, słonecznie położona 1.600 mkw, 20.000. — Wiadomość: Kubiński, Krupówki, (Kawiarnia Ziemiańska). 368k

PIANINO zagraniczne sprzedam: Mikołajska 6, I/4. 7946

MASZYNĘ do pisania sprzedam: Mikołajska 6, I/4. 7947

MASZYNĘ do haftu sprzedam. Sławkowska 4/4. 8000

KAMIENICĘ nową (połowa), komfort, ogród Skawina 45.000, pensjonat czteropiętrowy superkomfort Żegiestów, — majątek ziemski, parcele, domy w Krakowie, — Prądniku Czerwonym, Ojcowie, wille, parcele w Zakopanem sprzeda natychmiast Mikulski Kraków. Basztowa 10, telefon 50-35 7799

MŁYŃSKIE maszyny, przybory wszelkiego rodzaju dostarcza Biuro techniczne budowy młynów. Kraków, Mazowiecka 35. 6661

KUCHENKI oszczędnościowe o podwójnych paleniskach, nadające się do każdego pieca kuchennego, spalające minimalną ilość węgla, polecamy po cenach fabrycznych dla sprzedaży hurtowej i detalicznej. W. Halski. Sukiennice 21-22. 7249

WILLA nowa piętrowa z mansardą — 300 sążni ogrodu warzywno-owocowego w południowej części Krakowa. cena 52.000 zł. — Kulczyk Karol. Kraków. Stara Olsza, Wolności 54, tel. 133-03 8112

SPRZEDAM restaurację - Bar zaraz — śródmieście, koncesja wódczana papierosowa. Zgłoszenia: Goniec krakowski, Kraków. „Nr. 8082“. 8082

DOM nowomurowany, 7 ubikacyjowy, — półkomfort, przy tramwaju, 46 000, parcelę 191 sążni (Podgórze) 28.000, kilkanaście parcel — sprzeda „Transakcja“. — Kraków, Szewska 7, m. 8. 8156

KRYSZTAŁY, serwetę smyrneńską, zegar biurkowy, kilim, obustkę jedwabną, palto, perski kołnierz, pantofle 39, znaczki, lampę naftową, kredens biurkowy, szkice Kotowskiego, album, materace, pierzynę sprzedam: Topolowa 33, sklep. 8046

MASZYNĘ krawiecką Pfaff, prawie nową, — niezwykłą, sprzedam. Szlak 31/5. 8093

PAWELSKICH hełm sprzedam. ul. Felicjanek 27. fryzjer. 8105

PATEFON walizkowy dwusprężynowy oraz harmonję „Hohnera“, „Preciosa“ — okazyjnie sprzedam, Kraków, Wielopole 10, — Wyrwicz. 8023

SPRZEDAM kredens, trymutkę, otomanę, kuchenkę gazową, balję, baniak. — Długa 65 m. 3., od 10—12. 8094

SPRZEDAM pierzynę, kołdrę. Karmelicka 46 m. 4. 8090

MATERIAŁ wełniany, męski, kostjum damski, modny, tęga figura — sprzedam Starowiślna 8/10. 8088

OBRAZY, palta, ubrania, kostjumy, sukienki, futra, obrusy. porcelanę antyczną sprzeda Sklep Komisowy, Rynek Główny 26, I p., tel. 188-36. 8097

APARAT fotograficzny małoobrazkowy — światłosilny — tanio sprzedam. Aleja Słowackiego 18 mieszkanie 5. 8099

GARDEROBĘ damską, męską, perski dywan, kilim, patefon i wiele innych rzeczy sprzeda: Dom Komisowo - Handlowy, Kraków, Sienna 7, m. 1. 8101

GOSPODARSTWO ROLNE, dwunastomorgowe, pod Krakowem, cena 80.000. Połowa domu nowobudowanego dwupiętrowego 80.000. Parcele budowlane, uzbrojone, Park Krakowski 60.000 inne dzielnice — 50.000 — 40.000 — 30.000 — 20.000 — sprzeda „Lokata“ Kraków, Łobzowska 4. 8095

ZEGAREK na rękę męski, gwarancja, marynarkę pijamową jedwabną sprzedam. Wiadomość: Filipa 23, dozorca 8110

PARCELĘ 800 sążni, Bieżanów, sprzeda natychmiast Biuro „Emeryt“, Prokocim, Piłsudskiego 47. 8043

10 HA lub mniej lasu sprzedam. Wiadomość: Bronowice Małe, Wyspiańskiego 45. 8051

PIANINO krzyżowe, maszynę pisarską, jadalnię, dywany, patefony, kuchnię gazową oraz różne przedmioty — okazyjnie sprzeda Hala Komisowa, Wiślna 4, parter. 8132

MASZYNĘ Singera krawiecką nową 1.500, kilim, dywan materję czarną na palto sprzedam. Krowoderska 72/3. 8017

KREDENS pokojowy w dobrym stanie — sprzedam. Kraków, Szewska 14 m. 8 (oglądać od 3—6 po poł.). 8128

ZEGAREK damski, kilim — okazyjnie sprzeda Pośpiech. Starowiślna 21. 8126

GABINET kombinowany dywan kokosowy, maszyna do szycia do sprzedania Krowoderska 52. 8125

MASZYNĘ do szycia „Singer“ łódkową, do brą, — sprzedam Krowoderska 21, m. 1. 8124

SETERY irlandzkie 4 tygodniowe sprzedam — Kraków. Sławkowska 23. IV, m. 6 g 13-15. 8122

PATEFON płyt większą ilość tanio sprzedam. — Zwierzyniecka 9 m. 1. 8028

SYPIALNIĘ sprzedam, Chocimska 11/1. 8113

SPRZEDAM natychmiast urządzenie 1-o pokoju. — Oglądać można: Kraków, św. Jana 13/18, wejście z ganku między godz. 14-16-tą. 8026

FUTRO damskie, męskie, błam futrzany, palto, linoleum, zegarek „Roskopf“, — waliza skórzana, żelazko spirytusowe, firanki, portjery, obrusy, kapy, — łóżka, lustra, szafki nocne sprzeda: ul. Michałowskiego 15/16.

TONDOSA obraz, złote wyroby, sprzedam. Zgłoszenia: Goniec Krak. Kraków, „Nr. 8131“. 8131

Matrymonialne

B. URZĘDNIK handlowy, 50 lat, sympatyczny, wysoki — poślubi natychmiast posiadającą gotowkę lub interes. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 8108“. 8108

Lokale

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią lub z gazem. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 7960“. 7960

ADWOKAT poszukuje pokoju umeblowanego na biuro. Kraków, Goniec Krakowski „Nr 8040“

POSZUKUJĘ kawalerki lub małego mieszkanka komf. na Osiedlu Ofic. Oferty: Goniec Krakowski, „Nr 8021“ 8021

NOCLEGI przejezdnym, wygodne — tanio: Kraków, Wielopole 24, II p., m. 4. 8048

LOKALU na sklep, pracownię cukierniczą w dobrym punkcie poszukuję. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 8133“.

WYSIEDLENI bezdzietni za pilnowanie mieszkania poszukują pokoju umeblowanego. Zgłoszenia: Goniec Krakowski. Kraków, „Nr 8121“. 8121

POKÓJ umeblowany (1-2 osób) do wynajęcia od kwietnia. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 8120“. 8120

PRZYJEZDNYM pokój umeblowany. Kraków, Zyblikiewicza 5/10. 8118

SZUKAM lokalu na cukiernię, dam odstępne, pośrednictwo wynagrodzę. — Zgłoszenia z podaniem warunków kierować: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 8117“. 8117

SZUKAM sklepu z mieszkaniem lub bez w okolicy Podgórza albo Starowiślnej. Zgłoszenia z podaniem warunków kierować: — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 8114“. 8114

POKÓJ umeblowany z osobnem wejściem przy ulicy Arjańskiej do wynajęcia. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 8104“. 8104

POKÓJ kawalerski umeblowany do wynajęcia. — Ulica Rajska 20, m. 12. 8053

DO wynajęcia 2 pokoje w centrum miasta dla lekarza, wolnego zawodu lub na biuro natychmiast. Wiadomość: Kolberga 15/11; — godz. 17. 8062

NOCLEGI śródmieście, Krupnicza 14/5. 8152

CZTEROPOKOJOWE mieszkanie do wynajęcia. Lenartowicza 11, dozorca. 8083

POSZUKUJĘ możliwie w śródmieściu nieumeblowanego pokoju lub pokoju z kuchnią od gospodarza, wypłacalny. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr 8069“. 8069

NOCLEGI wolne — informacje: Sławkowska 4/4. 8003

Nauka i wychowanie

MASZYNOPISMA uczę indywidualnie. — Sławkowska 30/6. 8042

SŁOWACKIEGO języka nauczyciela poszukuję. Wiadomość: Goniec Krak. Kraków „Nr. 8123“. 8123

MARCZEWSKIEGO kurs niemiecko-polskiej stenografji (języka), maszynopisma. Rynek 9. 8147

Różne

PRZEWIOZĘ towar tanio, szybko: Tarnów, Dębica, Sandomierz. Zamenhofa 5, — mieszkanie 5. — 8035

SPRZEDAWCA domokrążny poszukuje pierwszych źródeł zakupu galanterji manufaktury. — Zgłoszenia kierować: Hotel, Rozwadów, Jagiellońska 16. 366k

ODDAM dziecko na wychowanie za opłatą. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr 8065“. 8065

CHOROBY weneryczne, skórne, wady kosmetyczne, żylaki bez operacyjnie leczy Dr Zbigniew Kukulski — obecnie Kraków, Siemiradzkiego 3. 7674

DENTYSTA ŁOBODZIŃSKI z Wielkopolski — przyjmuje: Kraków, ul. Mikołajska 5, I p. 7344

SĄD GRODZKI w Krakowie, — dnia 24 luty 1940. Sygn. I. 1. Nc 839/40. Zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki oszczędnościowej K. K. O. Powiatu Krakowskiego Nr. 24184 — (Wanda Flachowa), i wzywa się posiadaczy niniejszej książeczki, aby do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania zgłosili swe prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd uzna wymienioną książeczkę za umorzoną. 8078

GABINET lekarski dla chor. wenerycznych — (kobiety i dzieci) skórnych i kobiecych. — Ordynuje kobieta lekarz od godz. 9—1 i 4—8 przy ulicy Grodzkiej 48/3. Kosmetyka lekarska. — Pielęgnacja cery i włosów. 8074

UNIEWAŻNIAM kartę cukrową i chlebową Nr. 6260. 8034

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Ubezpieczalni, legitymację bezrobotnych. Cieślik Franciszek. 8030

NAGRODY 10 zł. ofiarnję znalazcy binokli, zgubionych na Czapskich 1. Proszę przesłać: Sobieskiego 10, m. 5. 8027

UNIEWAŻNIAM świadectwo ukończenia Szkoły Sztuk Zdobniczych w Krakowie. Jan Kurkiewicz, Wygoda 9. 8059

PRZYBŁĄKANA suka biała, bronzowe uszy do odebrania Mogilska 31, — Piegzowa. 8085

Podania i formalności o Zwolnienie jeńców
przeprowadza
Biuro Powiernicze, Kraków
ul. Sławkowska 4, III p.
godz. 10—18.
Zamiejscowi dołączyć znaczek poczt.

Podania i prośby
oraz inne tłumaczenia na niemiecki wykonuje
A. Terlecka i A. Terlecki
Kraków, ul. Florjańska 55.
7920 Firma chrześcijańska

SPRZEDAM walizę szafową i garderobę męską, damską, Radziwiłłowska 27, m. 4. 8063

DO Przemyśla, Lwowa kto jedzie? — zgłosić: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 8025“. Dobrze wynagrodzę. 8025

ZGUBIONO portfel, książkę wojskową, Ausweis na nazwisko René Wilhelm, narod. niemiecka. Znalazca proszony za wynagrodzeniem: Kraków Bronowice Wielkie, Gnieźnieńska 493. 8039

ARTYSTYCZNA tkalnia naprawia bez śladu wszelką garderobę, czyści chemicznie, farbuje — przerabia wszelką garderobę: — Kraków, Grodzka 6. 7577

TYLKO NIEMIEC napisze naprawdę prawidłowo po niemiecku podanie, prośbę, list, ofertę. Biuro tłumaczeń, — Rynek Główny 32/4, 11—1, 4—6. 8015

STARE ZĘBY mostki — korony przerabia i kupuje zakład dentystyczny, Dietla 60. 6837

ALPECIN niezawodny środek do pielęgnacji włosów w/g przepisu prof. dr Bruck'a. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach Wytwórnia Małopolska Fabryka E. Matula, Kraków 307k

ELEGANCKA PANI, Pan — ubiera się w Zakładzie Krawieckim Podoleckiego, Zyblikiewicza 5. Tanio — szykownie — punktualnie. 7694

RANY, CZERAKI róże, wszelkie ropienia — leczy tylko Kamphenol Matuli. Do nabycia we wszystkich aptekach. 305k

MEDJUM udzieli wiadomości o zaginionych, poradzi w cierpieniach duchowych i cielesnych, przepowie przyszłość: Kraków, Kopernika 10, m. 10, w podworcu, Marta. 7565

„INFORMATOR“ Kraków, Pijarska 19, telefon 116-45, przyjmuje — zastępstwa firm, fabryk, — pośredniczy w sprzedaży nieruchomości — towarów. — Firma koncesjonowana, finansowo odpowiedzialna! 276k

ZNACZKI pocztowe kupuję: Skrytka pocztowa, Kraków 105. 7784

PEWNA bardzo korzystna bez ryzyka — lokata kapitału — odstąpię 10 procent udziału w pewnej sprawie aktualnej po wojnie — gotówka potrzebna do — 50.000 zł. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 8130“ 8130

INŻYNIER (Reichsdeutscher) Przedstawiciel Przemysłu wielkiej Rzeszy, ułatwia zrealizowanie tanich zakupów wszelkich towarów oraz maszyn i sprowadzenie tychże do protektoratu. Informacje: Kraków, ul. Biskupia 16/2, telefon 155-50. 8033

UNIEWAŻNIAM kartę chlebową nr. 4907. 8020

POSZUKUJĘ spólniczki do sklepu spożywczego, samotnej i niezależnej. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 8032“. 8032

LEKARZ-dentysta Witold Stankiewicz, ul. Pierackiego 25. I piętro — od 9 do 12 i od 2—7. 7932

„PINUZAN“ pod gwarancją leczy choroby płuc, gruźlicę, nawet zastarzałą, zaflegmienie, kaszel, astmę zadawnioną, katary żołądka, choroby nerwowe. — Pinuzan jest uznany przez kliniki uniwersyteckie jako środek skuteczny przy wszystkich chorobach. Obecnie do nabycia tylko: Laboratorjum Przyrodoleccznicze — Kraków, Rynek Kleparski 6, m. 3. — Na żądanie chorych porady lekarskie od 11—12 7581

SŁYNNY Astrolog - Grafolog - Chiromanta wyjaśnia mroki przeznaczenia każdego! — Analizy, horoskopy nieomylne! Wskazania zaginionych. Przyjęcia: Kraków, Szewska 7/8 7979

CHEMICZNA pralnia i farbiarnia Stanisława Witalskiego, centrala: Krowoderska 70, filje: św. Krzyża 12, Wrocławska 12 a, Józefińska 9 — wykonuje wszelkią roboty w zakres ten wchodzące, po cenach umiarkowanych. 7981

ZASTRZYKI, także dożylne, — szczepienie, kuracja — wykonuje sprawnie medyk. Praktyka kliniczna. Zgłoszenia: Batorego 25, m. 27, między 2—4. 8079

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację Ubezpieczalni Społecznej Kraków, na nazwisko Irena Żulińska, oraz legitymację urzędową Wspólnoty Interesów w Bismarckhütte. Znalazcę proszę o zwrot fotografji mojej córeczki. Kraków, Podwale 7. 8146

WYGODNE otomany, tapczany, fotele-łóżka, polowe łóżka wykonuje Dembiński, św. Marka, narożnik Florjańskiej 26. 8119

UNIEWAŻNIAM Ausweis do niemieckich sklepów Nr. 1818, znalazcę wynagrodzę: Gołąb Jan, Wielopole 1. 8111

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę chlebową Nr 1569 na 4 osoby. 8106

DZIERŻAWCA majątku zrujnowany, szuka posady zarządcy lub tp. Goniec Krak., Kraków. — „Nr. 8092“. 8092

ZGINĄŁ francuski owczarz jasno szary — Miś. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Daszyńskiego 11. 8091

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę chlebową Nr. 614. 8084

FINANSOWANIE przedsiębiorstw, lokaty kapitałów: Mgr. Hand. Kraków, Wybickiego 5/2. godz. 11—1; 4. 8158

Wydawnictwo „Goniec Krakowski“, Kraków, Wielopole 1. — Telefony: 150-60, 150-61, 150-62.